P

Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 16-go LUTEGO 1933 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 47

Komedja.

„Daily Telegraph" donosi z Genewy, że wywiad z Hitlerem w sprawie **traktatu wersalskiego i Pomorza** wywarł tam **przygnębiające wrażenie.** Pertinax w Paryżu pisze, że **armja francuska musi stać na straży.** Reszta prasy paryskiej **drży z oburzenia...**

Dlaczego? Czy słowa Hitlera były niespodzianką? Czy Hitler i jego współpracownicy, czy całe Niemcy nie powtarzały tych samych rzeczy **codziennie, w różnych warjantach i aż do znudzenia?** Czy świat nie wiedział i nie wie, że Rzesza Niemiecka **dąży do restytucji swego dominującego w Europie stanowiska** za każdą cenę, a więc **i za cenę wojny?**

I to nie jest tylko ich wina! Jest to również wina tegoż samego Paryża i Londynu, tych rządów, polityków, dziennikarzy b. ententy, opinji publicznej krajów zachodnich, które w ciągu długich lat prowadziły wobec Niemiec politykę **skrajnej ugody i nieustannych ustępstw.** Niemcy ciągle groziły i żądały i **Niemcy od roku 1919 aż do chwili obecnej szły drogą nieustannych sukcesów dyplomatycznych.** Niemcy były **rozkapryszonym jedynakiem Europy** i stąd płynie ich rozzuchwalenie. Społeczeństwo niemieckie poszło instynktownie za Hitlerem, bo jest on tym, który **potrafi najwięcej żądać.** Niemcy są **narodem kupców,** a obecny kanclerz wedle ich najgłębszego przekonania jest **tym człowiekiem, który najtaniej i najlepiej zdobędzie dla Rzeszy predominację wielkomocarstwową.**

Z niemieckiego punktu widzenia taka taktyka jest **słuszna.** Nie tylko ich tedy trzeba winić za światoburcze żądania i burzenie pokoju w Europie, ale tych przyjaciół ich i naszych na Zachodzie, którzy **doprowadzili Niemcy do tego anormalnego apetytu przez pobłażanie i ustępowanie na każdym kroku.**

Jeśli dziś w całej Europie słyszy się straszliwe słowo **„wojna!"** — to trzeba powiedzieć, że **posiew, który doprowadza do tego żniwa, padał zarówno z ręki Niemiec, jak i Francji, Anglji i Włoch.**

Od długich lat **opinja polska wskazuje** na ten fakt, od lat **z Warszawy płyną głosy ostrzegawcze.** Kto chciał nas słuchać? Traktowano głosy polskie, jak traktuje się **natrętnie brzęczącą muchę,** kiedy Europa pragnie **spać słodkim snem pokoju.** I naraz obudzili się i przerazili — bo Niemcy nie spały ani chwili i przygotowywały się do decydującej akcji.

Więc czego się dziś oburza Genewa, Paryż i Londyn?

Nie udawać idjotów! — Wyście o tem wszystkiem dobrze wiedzieli!

Czesław Ołtaszewski

DENVER, 15 lutego.

Policja tutejsza aresztowała przemytnika George'a Zarlingo podejrzanego o udział w porwaniu Boettchera.

Zatrzymany został również drugi przemytnik niejaki Red Mitchell.

Exposé ministra Becka

w sejmowej komisji spraw zagranicznych.—Polska konsekwentnie dąży do utrzymania pokoju w interesie całej ludzkości.

Spokojna odpowiedź na ataki Hitlera.

MINISTER BECK

Warszawa, 15 lutego.

(B) Minister spraw zagranicznych Józef Beck wystąpił dziś po raz pierwszy w swej karjerze ministerjalnej przed komisją spraw zagranicznych sejmu z dłuższem przemówieniem, w którem omawiał całokształt aktualnych zagadnień, stojących obecnie przed kierownikiem polskiej polityki zagranicznej.

Wystąpienie min. Becka przed komisją sejmu uznano jednogłośnie za udane. Min. Beck w przeciwieństwie do swych poprzedników ograniczył się do omówienia tylko kwestji najważniejszych z pominięciem spraw mniej ważnych i przemówienie swe zamknął na 6 kartkach pisma maszynowego, co w dziedzinie prac komisji spraw zagranicznych jest dotąd rekordem niespotykanym.

Na temat meritum mowy trzeba zaznaczyć, że jednego mocnego akcentu użył min. Beck tylko w stosunku do próby osiągnięcia t. zw. „koncernu mocarstw", zaznaczając, że żadne uchwały, które podejmowane będą bez Polski, nie mogą jej dotyczyć. Odpowiadając na ostatni znany wywiad kanclerza Hitlera użył min. Beck słów, raczej łagodnych, przepojonych nawet pewną ironją.

Ze strony prawicowej opozycji twierdzą, że odpowiedź min. Becka jest zbyt łagodna, ale z drugiej strony trzeba znaleźć uznanie dla oficjalnego przedstawiciela polskiej polityki zagranicznej, że nie dał się wciągnąć w polemikę.

Tekst przemówienia podajemy poniżej:

Mowa ministra.

SZANOWNI PANOWIE!

Cały poprzedni rok i początek obecnego upływa pod znakiem szeregu większych i mniejszych konferencyj międzynarodowych.

Zjawisko w zasadzie pocieszające, zważywszy, że trudności egzystencji ludzi i narodów, wywołane zjawiskami ekonomicznemi w pierwszej mierze, wytworzyły i w życiu międzynarodowem pewną ostrość stosunków, utrudniającą uzgodnienie wzajemnych interesów.

W pierwszej, najprostszej grupie naszej działalności wspomnieć chciałbym przedewszystkiem o poważnym kroku naprzód, jaki nastąpił w naszych stosunkach sąsiedzkich. Mam na myśli

pakt o nieagresji

i umowę koncyljacyjną z S.S.R.R.

Z kilku powodów przywiązuję do tego kroku poważne znaczenie. Przedewszystkiem uważam ten akt dyplomatyczny za zdrową formę układu, dlatego, że był on potwierdzeniem i utrwaleniem w widocznej formie dokonanej już dodatniej ewolucji stosunków między naszemi państwami.

Z drugiej strony posiada on wartość przykładu udawadniającego, że przy konsekwetnym wysiłku i dobrej woli zainteresowanych stron zawsze znaleźć można odpowiednie formy dla ujęcia i określenia postępów w życiu międzynarodowem.

Szczęśliwą i podnoszącą wartość tego układu jest okoliczność, że analogiczne umowy zawarte zostały równocześnie między Z.S.R.R., a trzema państwami bałtyckiemi i, zbliżonemi swem położeniem geograficznem tak do Z.S.R.R. jak do Polski, jak również, że **rząd sojuszniczej z nami Francji ułożył swe stosunki z Z.S.R.R. na tych samych zasadach.**

Z terenów najszerszych, na których manifestuje się nasza działalność, na pierwszem miejscu wymienić muszę stały organ współpracy międzynarodowej, **Ligę Narodów i jej epizodyczną emanację,**

konferencję rozbrojeniową

Praca na terenie Ligi **nie jest pozbawiona dla nas pewnych trudności. Wynikają one z tego, że wbrew intencjom twórców Paktu Ligi i szeregu związanych z nią traktatów, spotykamy się aż nazbyt często z chęcią nadużycia tego forum do celów nic wspólnego z tą organizacją nie mających.**

Mam tu na myśli przedewszystkiem zbyt wielką dowolność interpretacji t. zw. **traktatów mniejszościowych.**

Systematyczne akcje prowadzone przez pewne czynniki zewnętrzne i wewnętrzne usiłują użyć tej drogi dla celów czysto politycznych. **Na ostatniej sesji Rady Ligi zmuszony byłem z okazji jednego z takich przykładów zwrócić uwagę rady na cały ten system i w dość stanowczy sposób ostrzec, że rząd polski takich procederów tolerować nie może.**

Przechodzę teraz **do konferencji rozbrojeniowej.** Polska jest państwem, reprezentującem naród o żywym instynkcie humanitarnym.

Polityka jej nie stawia sobie celów, mających szkodzić innym w ich normalnem i pokojowem życiu. Temat konferencji jest zatem dla nas, z natury rzeczy, interesujący. **Opinja świata oczekuje od konferencji ułatwienia i utrwalenia dzieła pokoju. Tego samego oczekuje Polska.**

Ale chciałbym przedewszystkiem scharakteryzować na czem polega nasza pokojowość. Jest to w mojem rozumieniu, pokojowość pozytywna, czynna, wynikająca z głębokiego przekonania politycznego i z bardzo istotnych cech naszego narodu.

Pragniemy pokoju, bo wierzymy głęboko w trwałość, skuteczność i celowość rezultatów, osiągniętych w lojalnej współpracy międzynarodowej. Zaznaczyłem to, aby uniknąć trafiającego się często w różnych opinjach i sądach politycznych mieszania naszych istotnych pobudek, z jakiemiś obawami czy niepewnością.

Nieporozumienie to trzeba bezwzględnie usunąć.

Polska dąży do pokoju

dlatego, że uważa to za dobre dla siebie i dla świata, za nieodzowny warunek wznowienia zahamowanego postępu ludzkości.

Po roku prac konferencji możemy i musimy jednak oceniać jej rezultat i możliwości. Rezultat tej oceny **spowodował mnię do wysunięcia polskiego projektu praktycznego zakończenia obecnego etapu prac rozbrojeniowych.**

Rozwój debaty na samej konferencji rozmowy i wydarzenia polityczne około i poza nią, pozwalają już, mojem zdaniem, **wyraźnie określić te dziedziny, w których manifestuje się coraz większą rozbieżność poglądów i te, w których skutecznie można szukać porozumienia.**

Nie chcę być prorokiem, a zwłaszcza złym prorokiem, ale sądzę, że wszystko to co na konferencji mówiono przed naszem wystąpieniem i co się jeszcze zaakcentowało po niem, **precyzuje wyraźnie dla konferencji dwie alternatywy. Albo skromny program, oparty na zasadach prostych, łatwych do dokładnego określenia i łatwych zatem do kontroli, albo niepowodzenie, wywołujące zjawisko ujemne, atmosferę zniechęcenia, obniżenia zaufania i wzrostu niechęci, więc rezultat wprost przeciwny od zamiarów i intencyj szeregu państw, współpracujących w Genewie.**

Min. Beck porusza następnie sprawę konferencji pięciu mocarstw i stwierdza, że gdyby nawet konferencja ta miała na celu powołanie jakiegoś nowego organu międzynarodowego, to żadne decyzje podejmowane bez udziału Polski nie miałyby dla nas obowiązującego znaczenia.

W znanych mi ze sprawozdań dyskusjach naszego Sejmu, omawianych również często na łamach prasy, przewijał się ostatnio stały moment.

propagandy rewizjonistycznej

niemieckiej i jej roli w stosunkach międzynarodowych i w stosunkach polsko-niemieckich.

Kto ma czas i pieniądze może robić propagandę jaką chce i zawsze znajdzie pewną ilość klijentów. Nie sądzę, aby znaczenie tego należało przeceniać. **Nikt jeszcze słowami zmiany statutu Europy nie dokonał.**

W ostatnich dniach zajmowałem się jednak są sprawą, gdy w artykule prasy angielskiej, traktującym o sprawach z tej dziedziny wymieniono nazwisko kanclerza Rzeszy.

Niemiecka Agencja urzędowa w przedwczorajszym komunikacie przywróciła jednak tej enuncjacji formę dopuszczalną w stosunkach międzynarodowych. Enuncjacje tego rodzaju niezależnie od ich znaczenia międzynarodowego odgrywać muszą zawsze pewną rolę w bezpośrednich stosunkach polsko-niemieckich. Stosunki te są bardzo proste.

Nasz stosunek do Niemiec i ich spraw będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski. W praktyce zatem więcej zależy w tej dziedzinie od Berlina, niż od Warszawy.

Całem naszem postępowaniem wykazujemy, że Polska gotowa jest do lojalnej i twórczej współpracy międzynarodowej, jednak nigdy nie będzie igraszką w niczyjem ręku.

KRWAWE STARCIA W LIPSKU I KOLONJI

Strzały do uczestników pochodów narodowo-socjalistycznych.—Rewizja w lokalu frakcji komunistycznej w gmachu Reichstagu.—„Zaufani" ludzie w administracji.

Nowe depresje przeciw prasie demokratycznej.

Berlin, 15 lutego.

Z prowincji donoszą o nowych krwawych starciach, jakie wydarzyły się w ciągu ubiegłej doby.

W Lipsku bezpośrednio po uformowaniu się narodowo - socjalistycznego pochodu propagandowego **wywiązała się ostra strzelanina między narod.-socjalistami i komunistami.**

Jeden z narodowych socjalistów został ciężko raniony w brzuch. Kilku innych lżej rannych musiano opatrzyć na miejscu. Przybyłe pogotowie policyjne dokonało wielu aresztowań. konfiskując u uczestników starcia broń palną.

O krwawem starciu donoszą również z Kolonji, gdzie do przechodzącego pochodu narod.-socjalistów oddano szereg strzałów.

Wśród rannych znajduje się jeden policjant. należący do oddziału konwojującego pochód. Pogotowie policyjne odpowiedziało na strzały salwą, poczem niezwłocznie otoczono kilka pobliskich domów przeprowadzając rewizję.

Aresztowano dwuch komunistów podejrzanych o udział w strzelaniu.

***

Berlin, 15 lutego.

Policja polityczna dokonała wczoraj rewizji w lokalu frakcji komunistycznej w gmachu Reichstagu, gdzie odbywało się właśnie posiedzenie delegatów organizacyj zawodowych.

Według oficjalnego komunikatu obrady te miały charakter akcji antypaństwowej. Policja wylegitymowała około 100 osób.

W wyniku rewizji skonfiskowano wiele materjału obciążającego. Według informacyj prasy. przewodniczący Reichstagu wydał zezwolenie na przeprowadzenie rewizji.

***

Berlin, 15 lutego.

Prasa niemiecko - narodowa donosi, że władze postanowiły odebrać paszporty zagraniczne szeregowi wybitnych pacyfistów niemieckich, aby uniemożliwić im występowanie zagranicą.

Oprócz Helmuta von Gerlach prasa wymienia nazwiska znanych publicystów pacyfistycznych Lehmanna Russbueldta. Osietzky'ego i innych.

Hugenbergowski „Der Tag" tłumaczy to postępowanie władz policyjnych koniecznością **ograniczenia swobody ruchów pacyfistom. których występy zagranicą nie wychodziły na korzyść Rzeszy.**

Berlin, 15 lutego.

Dzienniki donoszą, że radjo niemieckie poddane będzie bezpośredniej kontroli kanclerza Hitlera.

Na miejsce t. zw. Zentrale zur Heimatsdienst, ma być powołana do życia t. zw. centrala propagandowa na Rzeszę, której kierownikiem ma być mianowany dotychczasowy szef propagandy stronnictwa narodowych socjalistów dr. Goebels.

Centrala obejmie sprawy propagandy radjowej, prasowej i filmowej.

***

Berlin, 15 lutego.

Komisaryczny minister spraw wewnętrznych Prus Goering mianował wyższego oficera policji kapitana Heydekampa specjalnym komisarzem prowincji westfalskiej i Nadrenji.

Nowy komisarz wyposażony został w specjalne pełnomocnictwa. Jego władzy podlega cała policja w prowincjach zachodnich, która nie podlega już kompetencji nadprezydentów obu krajów.

W kołach nadreńskich wielkie wrażenie wywołała wiadomość, jakoby nowomianowanemu komisarzowi przysługiwało prawo posługiwania się w razie potrzeby oddziałami sztumówek hitlerowskich i Stahlhelmu, nad którymi komendę miałby objąć oficer policji.

Berlin, 15 lutego.

Represje prasowe w stosunku do organów socjal-demokratycznych i lewicowych nie ustają. W Berlinie zawieszony został do 23 bm. centralny organ partji socjal-demokratycznej — „Vorwärts" oraz dziennik demokratyczny koncernu Mossego „8-Uhr-Abendblatt".

Oba dzienniki zostały zawieszone z powodu ogłoszenia przez nie artykułów omawiających krwawe zajścia w Eisleden.

Zawieszeniu i konfiskacie uległ ponadto magdeburski dziennik socjalistyczny „Volksstimme" oraz „Reinische Zeitung", jeden z najstarszych i najpoczytniejszych dzienników socjal-demokratycznych w Nadrenji, którego współpracownikami byli swego czasu Marks i Engels.

Tajemnicza wizyta w Berlinie

angielskiego podsekretarza stanu do spraw lotnictwa.

Londyn, 15 lutego.

W kołach politycznych żywo komentowana jest **tajemnicza wizyta członka rządu brytyjskiego, parlamentarnego podsekretarza stanu do spraw lotnictwa Sassoona w Berlinie w ciągu ubiegłej soboty i niedzieli, tembardziej, że Sassoon odbył dłuższą rozmowę z Goeringiem, pełniącym funkcje ministra lotnictwa Rzeszy.** W kołach rządowych uważają, coprawda, wizytę Sassoona za ściśle prywatną, i że odwiedzenie Goeringa miało charakter wizyty kurtuazyjnej, lecz wobec faktu, że Sassoon dziś popołudniu odleciał nieoczekiwanie do Genewy, aby reprezentować Wielką Brytanję na konferencji rozbrojeniowej przy dyskusji lotniczej, **wynika, że wizyta berlińska Sassoona i rozmowa z Goeringiem nie była bez znaczenia.**

Rząd zatrudni bezrobotnych

przy robotach publicznych które rozpoczną się wiosną.

Przedłużenie martwego sezonu do 31 marca.

Warszawa, 15 lutego.

W środę, dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. na którem przedyskutowano wnioski ministra opieki społecznej **w sprawie zatrudnienia bezrobotnych i rozszerzenia robót publicznych.**

Wnioski te obejmują zasady organizacji specyfikacji robót pierwszej serji, jakie rząd zamierza uruchomić z wiosną rb. celem zatrudnienia bezrobotnych w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osób.

W dalszym ciągu posiedzenia komitet ekonomiczny powziął szereg postanowień dotyczących wzmożenia obrotu ziemię i zatwierdził plan zniżek taryfowych oraz wysłuchał sprawozdania ministra przemysłu i handlu o akcji obniżania cen.

Warszawa, 15 lutego.

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 9 z dnia 15 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra opieki społecznej z dnia 6 bm. przedłużające moc obowiązującą rozporządzenia z dnia 14 grudnia 1932 w sprawie czasowego zmniejszenia liczby dni pracy. uważanych za tydzień w odniesieniu do niektórych kategoryj robotników sezonowych do 31 marca rb.

P. P. S. przeciw poborze rekruta!

Oświadczenie senatora Dębskiego i odpowiedź wiceministra Składkowskiego na wczorajszem posiedzeniu senatu.

Warszawa, 15 lutego.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia plenarnego senatu, senator Potocki zreferował projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1933.

Sen. Woźnicki (Str. Lud.) oświadczył, że klub jego głosować będzie za tą ustawą, następnie mówca odczytał poglądy Stronnictwa Ludowego na zagadnienie obrony państwa, wysuwając szereg postulatów pod adresem armji.

Jeżeli Stronnictwo Ludowe powzięło decyzję głosowania za projektem ustawy o poborze rekruta, to dlatego — mówił sen. Woźnicki, że zewnątrz państwa wytworzyły się stosunki, które wymagają, aby jaknajwiększa ilość reprezentantów narodu, o ile nie wszyscy, odpowiedziała jasno tym, którzy chcą na całość Rzeczypospolitej zamach czynić, że w tym wypadku cały naród znajdzie się po stronie tych, którzy nie pozwolą ani piędzi ziemi Polsce odjąć. (Oklaski).

Sen. Dębski (PPS) twierdził, że rząd rzekomo nie potrafi obronić państwa, wobec czego Klub mówcy głosować będzie przeciwko projektowi ustawy.

P. wiceminister Składkowski oświadcza z miejsca na te wywody p. sen. Dębskiego:

— To Marszałek Piłsudski nie potrafi bronić Polski? Co Pan mówi?

Sprawozdawca sen. Potocki oświadcza: „Stronnictwo, które pan senator Dębski reprezentuje ustosounkowało się negatywnie do ustawy o poborze rekruta.

Nie będę polemizował z panem senatorem Dębskim, uważając, że jego oświadczenie było niejako ukłonem zwróconym ku międzynarodowym jego przyjaciołom. Natomiast oświadczam w imieniu własnem i wszystkich moich kolegów, że my w tej chwili, gdy groźne chmury zbierają się na horyzoncie gdy zbrojne ręce wyciągają się ku Polsce, stajemy zwarcie i karnie w szeregu za Tym, który jest naszym wodzem i naszym ideałem, że nietylko uchwalimy rekruta, ale ostatnią koszulę zdarlibyśmy z ciała dla tej armji, która jest siłą i potęgą Polski, dla której dobrze jest żyć, ale i dla której rozkosznie jest umierać. (Oklaski).

Ustawę przyjęto.

Endecja organizuje strejk studentów,

który odbędzie się w czasie obrad sejmu nad ustawą o ustroju szkół akademickich.

Warszawa, 15 lutego.

(B) W dniu 22 b. m. pod obrady plenarne sejmu wejść ma **ustawa o ustroju szkolnictwa akademickiego.**

Klub narodowy przygotowuje na terenie akademickim demonstracje młodzieży, przeciwko tej ustawie. Dziś na uniwersytecie warszawskim odbył się wiec studentów, **na którym zapadła uchwała o rozpoczęciu w dniu 22 lutego r. b. t. j. kiedy sejm rozpocznie obrady nad tą ustawą — strejku akademickiego, który trwać będzie przez czas dotychczas nieograniczony.**

Z drugiej strony wiadomo, że podczas uchwalania ustawy akademickiej **opozycja zastosuje znów obstrukcję techniczną i to w stosunku daleko ostrzejszym jeszcze niż demonstracja jakiej byliśmy świadkami na dzisiejszem posiedzeniu sejmu podczas uchwalania ustawy samorządowej.**

Mac Donald pojedzie do Waszyngtonu

gdzie konferować będzie w sprawie długów.

Londyn, 15 lutego.

Nieoficjalnie potwierdzają wiadomość o zainicjowanej dziś przez „Timesa" indywidualnej wizycie premjera Mac Donalda w Waszyngtonie.

O ile w toku takiej wizyty Mac Donald i Roosevelt, doszliby do porozumienia co do taktyki i programu rokowań w sprawie długów, to możliwem jest nawet, że oficjalne rokowania angielsko-amerykańskie przeniesione zostaną do Londynu i prowadzone będą równolegle z obradami międzynarodowej konferencji ekonomicznej, t. j. w ciągu lata.

Tego rodzaju obrót rzeczy wymagałby oczywiście ogłoszenia przez Roosevelta uprzednio moratorjum dla płatności raty przypadającej w dniu 15-go czerwca.

Mussolini dementuje pogłoski

o sojuszu z Węgrami i Niemcami

Rzym, 15 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów premjer Mussolini omawiał ostatnie wypadki w polityce zagranicznej, przyczem oświadczył, że pogłoski omawiane we francuskiej izbie deputowanych o rzekomo istniejącym tajnym sojuszu Włoch, Węgier i Niemiec są całkowicie bezpodstawne.

Gdyby pogłoski te nie były omawiane przez francuski parlament oświadczył Mussolini, to nie warto byłoby ich dementować.

WKRÓTCE
i Ty marzyć będziesz tylko
O Jasnowłosym Snie — Liljance

Katastrofa finansowa w Ameryce

500 banków zawiesiło wypłaty.—Panika w Detroit wskutek załamania się potężnych instytucyj finansowych.—Bankructwo banku Forda.

Moratorjum dla gazowni, elektrowni i tow. telefonicznych.

Berlin, 15 lutego.

Z Nowego Jorku nadeszła sensacyjna wiadomość, że gubernator stanu Michigan, ogłosił 8-dniowe moratorjum dla banków stanu Michigan.

Powodem tego moratorjum jest

BANKRUCTWO FINANSOWE BANKU FORDA.

Bank ten tak silnie zaangażował się w Union Guardian, że można było uważać tę instytucję finansową za jeden bank. Obecnie Union Guadian Bank uległ atakowi banków konkurencyjnych.

Od soboty nie ustawały konferencje, zmierzające do wstrzymania runu na ten bank Forda. Rokowania nie doprowadziły do skutku z powodu kontrakcji General Motor Trust.

Union Guardianbank pociągnął za sobą run na cały szereg innych banków. Wobec tego, gubernator stanu Michigan, po zerwaniu rokowań o uzdrowienie sytuacji, zdecydował się na

OGŁOSZENIE 8-DNIOWEGO MORATORJUM W CAŁYM STANIE.

Według ostatnich informacyj wstrzymanie wypłat przez banki, zamroziło kapitał

OKOŁO MILJARDA DWUSTU MILJONÓW DOLARÓW.

MORATORJUM OBJĘŁO 500 BANKÓW I KAS OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

Niezwłocznie po ogłoszeniu rozporządzenia gubernatora, odbyło się w Waszingtonie zebranie pod przewodnictwem Hoovera i sekretarza stanu Millsa, z udziałem gubernatora Federal Reserve Bank, Harrisona, dyrektora Federal Reserve Board, p. Eugenjusza Meyera, celem naradzenia się nad środkami zaradczemi, mającemi powstrzymać zupełne bankructwo banków w stanie Michigan.

Do wspólnej akcji mają przyłączyć się: Federal Reserve Board i Finance Reconstruction Corporation.

W Detroit panuje zupełna konsternacja w obiegu pieniężnym. Powszechnie odmawia się przyjmowania czeków. W teatrach, kinach i restauracjach nagromadzone są znaczne sumy pieniężne, celem obrony których

SKONSYGNOWANO W POBLIŻU KAS POLICJĘ.

Federal Reserve Bank z Chicago przesłał do Detroit pod silną ochroną policji i własnych detektywów 200,000,000 dolarów.

We środy kasy państwowe i miejskie w Detroit nie mogły wypłacić już zarobków robotnikom ani pensyj urzędnikom. Na giełdach amerykańskich zaznaczyła się wczoraj bardzo silna zniżka kursów, za bankami ogłosiły 8-dniowe moratorjum gazownie, elektrownie i towarzystwa telefoniczne.

Berlin, 15 lutego.

W dalszym ciągu z Nowego Jorku donoszą, że przyczyną załamania się banków w Detroid jest odmowa Forda przyjęcia kredytów od Finance Reconstruction Corp. dla ratowania Union Guardian Trust Comp.

Inne instytucje zaangażowane w tym banku jak General Motors i Chrisler, zgodziły się na przyjęcie dalszych kredytów. — FORD WYCOFAŁ SWE KREDYTY W WYSOKOŚCI 7 I PÓŁ MILJONÓW DOLARÓW.

Detroit, 15 lutego.

Zatarg między Henry Fordem, a senatorem James Couzensem spowodowany został niepowodzeniem rokowań w sprawie udzielenia przez Finance Reconstruction Corporation pożyczki wystarczającej na przywrócenie równowagi w interesach Union Guardian Trust Company.

Sen. Couzens jest przewodniczącym komitetu finasowego, którego zadaniem jest kontrolowanie pożyczek, udzielanych przez Finance Reconstruction Corporation i był niegdyś wyższym urzędnikiem firmy Forda.

Couzens domaga się, aby 7 miljonów 500 tys. dolarów, złożonych przez Forda w Union Guardian Trust Company zostały „zamrożone" i służyły jako gwarancja pożyczki.

Według doniesień prasy Ford zgodził się na to, jednakże pod warunkiem, iż inni więksi depozytarjusze również wyrażą swą zgodę.

Wiecznie młodą nie można pozostać. Jednakże nie lata, lecz samopoczucie decyduje o młodości. Samopoczucie zależy w pierwszym rzędzie od odżywiania. Filiżanka

OVOMALTINE

codziennie pozwoli Ci zachować młodość, czyniąc Twe ciało zdrowem i elastycznem.

Próbki i broszury wysyła bezpłatnie Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna Dr. A. WANDER S. A. Kraków

Pomoc finansowa dla Detroit.

Czy banki zostaną otwarte przed upływem moratorjum?

NOWY JORK, 15 lutego.

Korespodent „New York Times" w Detroit donosi, że dzięki zarządzeniom władz państwowych oraz instytucyj prywatnych, panuje przekonanie, że sytuacja poprawi się na tyle, że banki stanu Michigan będą mogły być otwarte przed upływem terminu moratorjum.

Miljony dolarów wysłane zostały pospiesznie do Detroit przez oddziały Federal Reserve Bank w Nowym Yorku i Chicago i przed północą nadeszło już około 40 miljonów.

Dalsze sumy są w drodze i przybędą prawdopodobnie do Detroit w dniu dzisiejszym.

Sejm chce pobić rekord.

Obrady nad ustawą samorządową przeciągnęły się do późnej nocy. — Opozycja zastosowała obstrukcję polegającą na przeciąganiu dyskusji w nieskończoność.

Posłowie drzemali na ławkach i w fotelach.

Warszawa, 15 lutego.

(B) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu byliśmy po raz pierwszy od czasu uchwalania reformy rolnej w roku 1921 świadkami zastosowania przez opozycję sejmową

ostrej obstrukcji technicznej.

Na porządku obrad znajdowała się ustawa samorządowa, nad którą sejm pracuje od kilku tygodni, a która na posiedzeniu plenarnem omawiana była trzeci dzień z rzędu.

Opozycja przeciwstawiła się ustawie tej stanowczo a wiedząc, że ustawa będzie uchwalona większością głosów BB, postarała się przynajmniej odwlec moment jej uchwalenia i stworzyć dla większości sejmu i rządu możliwie wiele przykrości.

Obstrukcję zorganizowano w ten sposób, że do każdego z 117 artykułów z których składa się projekt ustawy

zapisało się po kilku mówców.

Kolejno wchodzili na trybunę posłowie opozycyjni, wygłaszając przemówienie stojące możliwie jaknajdalej w związku z omawianym artykułem ustawy, ale za to zabierającem czas.

Marszałek Świtalski zdecydował się po 4 godzinach takiej dyskusji zastosować normy regulaminowane, polegające na tem, że do każdego z artykułów dopuszczał tylko po dwuch mówców, którzy mieli prawo przemawiać po 10 minut. Następnie na wniosek jednego z posłów BB dyskusje zamykano.

Nad każdym artykułem dyskusji przemawiano więc 20 minut. Posiedzenie sejmu rozpoczęło się o g. 3 po poł., a do g. 7 wieczorem przedyskutowano zaledwie 10 artykułów. Wedle obliczeń arytmetycznych, wynika, że sejm będzie obradował nad tą ustawą 22 godziny, poczem około 10 godzin zajmie uchwalenie przeszło 300 zgłoszonych poprawek do każdego niemal artykułu.

Wieczorem w kuluarach sejmu mówiono, że marszałek Świtalski postanowił posiedzenie prowadzić bez przerwy, aż do przyjęcia ustawy a wobec tego należy się liczyć nawet z pobiciem przez sejm polski rekordu światowego, ustalonego onegdaj przez parlament francuski, który obradował 37 godzin bez przerwy.

***

O godzinie 12-ej w nocy dyskutowano nad 63 artykułem nieszczęsnej ustawy samorządowej. Gmach sejmu a przedewszystkiem sala obrad przedstawiała

niesamowity widok.

We wszystkich kątach, na krzesłach, fotelach i ławach

drzemali posłowie a na sali w pierwszych rzędach ławek poselskich czuwało kilku niestrudzonych opozycjonistów zmieniających się co 10 minut na trybunie mówców.

W godzinach wieczorowych klub B. B. zaczął energicznie atakować wnioskiem o przerywanie dyskusji nad poszczególnemi artykułami, ale zatwardziali obstrukcjoniści ! na to znaleźli radę zapisując się do głosu w sprawie formalnej i przemawiając przeciw zamknięciu dyskusji.

Od północy zmęczenie wzięło jednak górę. Posłowie opozycyjni nie zapisywali się już do głosu do omawiania każdego z artykułów ustawy, przemawiali krócej, aż wreszcie o godz. 12.30 posłowie z P. P. S. postawili wniosek o przerwanie posiedzenia do jutra. Tu jednak klub BB przejawił chęć wytrwania i

uchwalenia ustawy samorządowej w ciągu dzisiejszej nocy.

Wniosek o odroczenie posiedzenia odrzucono i dyskusja potoczyła się dalej, ale sił nie starczyło i już o godz. 1 min. 10 dyskusję zakończono.

Po obliczeniu okazuje się, że w czasie dzisiejszego posiedzenia

wygłoszono ogółem 82 przemówienia,

w których sami tylko posłowie z klubu narodowego zabierali głos 34 razy.

Po zakończeniu dyskusji klub narodowy postanowił zastosować inną metodę obstrukcyjną i postawił

przy głosowaniu pierwszej z 300 poprawek wniosek o przeprowadzenie głosowania imiennego,

co zajmuje ponad 20 minut czasu, jeżeli zważyć, że trzeba przy tym sposobie głosowania rozdać posłom kartki, wypisać je, odebrać a następnie przeliczyć głosy.

Godz. 1 min. 45 posiedzenie trwa.

O 3 w nocy uchwalono ustawę samorządową.

Po zakończeniu obstrukcji posłowie opozycyjni demonstracyjnie opuścili salę.

Głosowanie imienne zakończyło się o godzinie 1.50, przyczem okazało się, że pierwsza poprawka opozycji odrzucona została większością 206 głosów klubu B. B. przeciw 95 głosom opozycji.

Zgodnie z zapowiedzią, zgłoszono natychmiast wniosek o odbycie ponownie imiennego głosowania nad drugą, z kolei, poprawką, ale tu nastąpiła niespodzianka: — marszałek dr. Świtalski oświadczył bowiem, że art. 21 regulaminu obrad, który daje mu prawo nie przyjmowania wniosków mających na celu oczywiste hamowanie obrad — wniosku o imienne głosowanie nie przyjmuje.

Opozycja przyjęła to oświadczenie nieopisaną wrzawą i demonstracyjnem opuszczeniem sali.

Na sali obrad pozostał tylko klub B. B. oraz koło żydowskie i posłowie niemieccy.

W ciągu następnych 30 minut przegłosowano w błyskawicznem tempie wszystkie poprawki opozycji w ten sposób, że marsz. Świtalski wywoływał je i stwierdzał, że nikt ich nie popierał i że są wobec tego odrzucone.

Od czasu do czasu przy niektórych poprawkach powstawali z miejsc dla podtrzymania ich czterej obecni na sali posłowie żydowscy i niemieccy.

Poprawki te również odrzucono i wreszcie o godzinie 3-ej rano ustawę o ustroju samorządu przyjęto w brzmieniu opracowanem przez większość sejmową w porozumieniu z rządem.

Jak się spełnił jej sen o Hollywoodzie pokaże nam

Jasnowłosy Sen— Liljanka

O prawo łaski
dla skazanych dyscyplinarnie przez samorządy.

Z Warszawy donoszą nam:

Ministerstwo spraw wewnętrznych, podzielając opinję Związku miast polskich, zwróciło się do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej z prośbą o uzyskanie zgody P. Prezydenta na przedkładanie mu w przyszłości próśb o ułaskawienie karanych dyscyplinarnie funkcjonarjuszy komunalnych.

Wniosek uzasadniony jest tem, że z chwilą, gdy ustalono, iż art. 47 konstytucji umożliwia P. Prezydentowi ułaskawianie nietylko skazanych na karę śmierci, lecz i na wszelkie inne kary, w tem i dyscyplinarne, będące objawem stosowania państwowego prawa karania — nic nie stoi na przeszkodzie, aby prawo związków komunalnych do dyscyplinarnego karania funkcjonarjuszy uznać za taki objaw państwowego prawa karania. Wrazie zgody P. Prezydenta na te propozycje, ustalony zostanie tryb zgłaszania takich wniosków o ułaskawienie.

„Dwużeniec".

Ukazała się w wydaniu książkowem nakładem „Zdroju" pierwsza część powieści Leo Belmonta „Dwużeniec", którą drukowała „Republika". Obecnie drukujemy drugą część tej samej powieści Belmonta.

Z ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO.

Ł. T. M. urządza dziś, dnia 16 lutego, o godz. 8.30 wiecz. w sali Gimn. miejsk. im Piłsudskiego, przy ul. Sienkiewicza 46, koncert z udziałem Warszawskiego Kkartetu Smyczkowego.

W programie: kwartety Boccheriniego, Beethovena i Debussyego.

Bilety w cenie 1.50 (dla członków Ł. T. M. i młodzieży) i 2 zł. do nabycia przy wejściu.

WYSTAWA OBRAZÓW.

Wystawa obrazów Rozanieckiego, czł salonu francuskiego w Paryżu, mieści się w lokalu Tow. „Bnej-Brith". Otwarta jest w dni powszednie od godz. 2 do 8 wiecz., a w soboty i niedziele od 12 do 9 wiecz

Eryka Pommera Jasnowłosy Sen,
to nie film, — to sen.

Epidemja chorób zakaźnych.

Władze szkolne wydały szereg zarządzeń zapobiegawczych. — Kiedy należy zamykać szkoły.

O każdym wypadku musi być powiadomione kierownictwo szkoły

Bieżący rok szkolny zaznaczył się licznemi przerwami w nauce wobec szerzenia się w szkołach różnego rodzaju epidemicznych chorób.

Nasilenie epidemji było i jest całemi okresami tak silnie, iż władze szkolne zmuszone były do zastanowienia się nad zastosowaniem jaknajskuteczniejszych środków zaradczych.

Ustalono, iż w wypadku zachorowania dziecka **na płonicę** — może ono wrócić do szkoły nie wcześniej jak w 6 tygodni od chwili wystąpienia wysypki. Dziatwa, zamieszkująca wspólnie z dzieckiem, które zachorowało, nie może być dopuszczona do szkoły w ciągu dwuch tygodni. Klasa, w której zachorowało kilkoro dzieci na płonicę, winna być zamknięta na dwa tygodnie i odkażona.

W wypadku zachorowania **na odrę** — dziecko może być dopuszczone do szkoły nie wcześniej jak w dwa tygodnie po wystąpieniu wysypki. Innym dzieciom, domownikom chorego dziecka, wstęp do szkoły jest zabroniony na przeciąg dwuch tygodni. Jeśli w danej szkole zapadnie na odrę jedna czwarta ogólnej liczby dzieci, szkoła musi być zamknięta na przeciąg dwuch tygodni odkażona, jeśli odra wystąpi tylko w poszczególnych klasach — zamykane są na dwa tygodnie i odkażane tylko poszczególne klasy.

Przy pożyczce dziecko nie może uczęszczać do szkoły w ciągu dwuch tygodni, tak samo jego rówieśnicy współmieszkańcy. Ani klasy ani też szkoły zamykać nie należy, poprzestając na odkażeniu.

Natomiast **przy ospie naturalnej** — dziecko może być dopuszczone do szkoły nie wcześniej jak po upływie sześciu tygodni od początku choroby. Współmieszkańcy dziecka — w ciągu dwuch tygodni od wystąpienia choroby. Jeśli w danej szkole wystąpi jeden wypadek ospy naturalnej — należy zamknąć na dwa tygodnie odnośną klasę, jeśli wystąpi kilka wypadków — należy zamknąć całą szkołę i poddać ją gruntownemu odkażeniu. Kolegów chorych dzieci, z ich najbliższego otoczenia, należy poddać ponownemu szczepieniu ospy.

Przy ospie wietrznej dziecko może wrócić do szkoły w dwa tygodnie po wystąpieniu choroby (o ile odpadły strupki). Współmieszkańcy dziecka nie mogą uczęszczać do szkoły w ciągu dwuch tygodni. Lokal szkoły winien być odkażony, bez zamykania go.

Przy tyfusie brzusznym dziecko uczęszcza do szkoły w 6 tygodni od początku choroby, inne dzieci z tej samej rodziny — w dwa tygodnie od tego samego terminu. Szkołę należy zamknąć i odkazić.

W wypadku **tyfusu plamistego lub powrotnego** — dziecko chore wraca do szkół w 6 tygodni po przejawieniu się choroby, zaś dzieci wspólnie z niem zamieszkałe poddane są 3-tygodniowej kwarantannie.

Przy **biegunce krwawej** dziecko wraca do szkoły w tydzień po ustaniu krwawienia zaś inne dzieci, wspólnie z chorem dzieckiem zamieszkałe, nie przychodzą do szkoły w ciągu siedmiu dni.

Przy cholerze azjatyckiej (której wypadków w Łodzi oddawna nie notowano) obowiązują przepisy, specjalnie dla walki z tą epidemją wydawane.

Pożegnanie wojewody Jaszczołta.

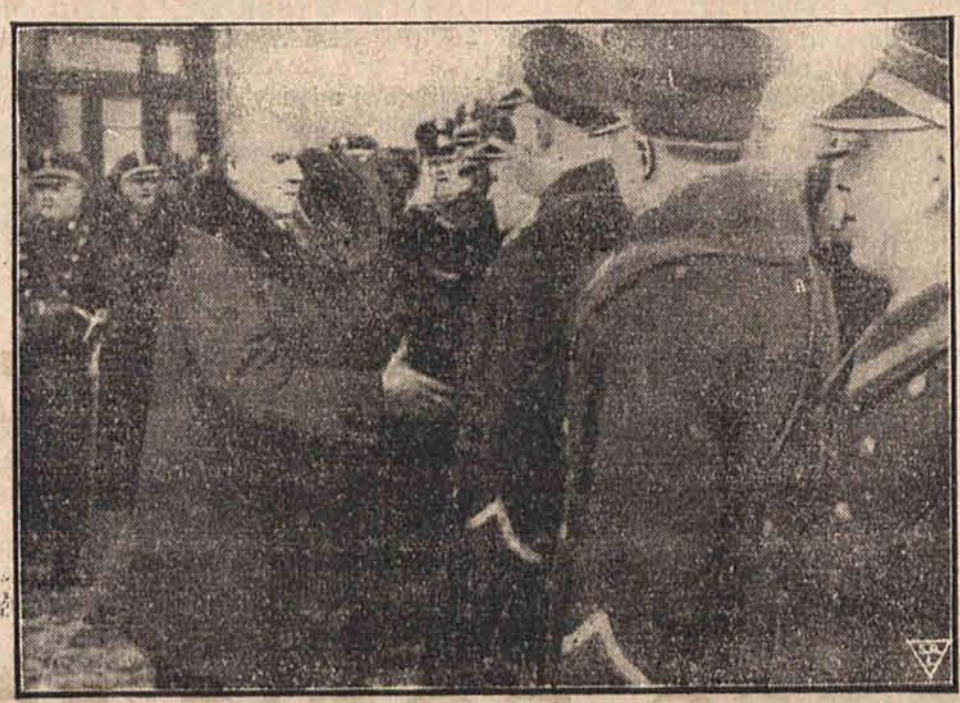

Wyjeżdżający do Wilna wojewoda Jaszczołt żegna się z przybyłymi na dworzec wyższymi oficerami P. P.

Dwużeniec?
Romans LEO BELMONTA.

105)

„Szanowny Panie!

Donosząc panu o nagłym zgonie mojej żony, proszę o wręczenie niezwłoczne podług jej dyspozycji, prokuratorowi Sądu Okręgowego pakietu, który otrzymał Pan swego czasu na przechowanie. Sądzę, że najwłaściwszem będzie, jeżeli Pan doręczy ten list za pośrednictwem obrońcy Romana Czerskiego, adwokata Golde.

Proszę przyjąć wyrazy poważania i ukłony dla Pańskiej małżonki.

Robert Grove.

P. S. Mojem życzeniem jest, aby Pan narazie nie powiadamiał nikogo, że zlecenie niniejsze pochodzi odemnie. — Zresztą jest to tylko obowiązek Pański, wobec zmarłej. R. G.

Szeftel otarł łzy.

— To trzeba zaraz zrobić!

— Właśnie tak myślałam... Dlatego wyrwałam cię z próby... Jak tam idzie?

— Doskonale... Dyrektor zapewnia, że nie będzie klapy. Tylko słów nie umieją... i szlafrok jest stary. Ale dekoracje — wykapane Chiny!... Tak powiada dyrektor... No, daj buzi! — i jadę...

ROZDZIAŁ LXXXIII.

Wobec „nowego paktu".

Już od dziesięciu dni pakiet Iry znajdował się w ręku prokuratora Barsowa, który zastępował będącego na urlopie von Eberhardta.

Adwokat Golde uważał to za wielkie nieszczęście, że musiał dostarczyć pismo Iry właśnie urzędującemu Barsowowi. Miast człowieka o śmiałym umyśle i uczuciach humanitarnych, wypadało mieć do czynienia w sprawie zawiłej z prenelistą i pedantem, sądownikiem, tyleż ograniczonym, a zarozumiałym, przekonanym, że „zjadł wszystkie rozumy" i posiada zmysł do komentowania prawa conajmniej równy Tagancewowi.

Odbierając od Goldego papier, z którego wyjął mały zegarek z opaską i kilka arkuszy bitego pisma, zauważył odrazu, że do przestudjowania tego materjału potrzebować będzie conajmniej tygodnia — zwłaszcza, że musi równocześnie zapoznać się z aktami procesu. To jeszcze uchodziło. Golde pałał niecierpliwością poznania treści pisma, gdyż oczywiście nie poważył się sam złamać pieczęci.

Barsow czynił sprzeciwy: „musi pan wprzód poprosić prezesa sądu o prawo przejrzenia tych papierów... bo nie przedstawił mi pan plenipotencji — o ile pamiętam był pan w tym procesie obrońcą z urzędu".

Adwokat podał się temu orzeczeniu; pozwolenie uzyskał — informacje listu Iry sprawiły na nim piorunujące wrażenie; widział w nich „nowy fakt", który spowodować musi rewizję procesu. Wyczekując, aż Barsow udzieli mu przyrzeczonej „audjencji" w tej sprawie, napisał tymczasem do doktora Radwana list z zapytaniem: „czy prawdą jest, że Ira umarła?". Zapytywał o to, gdyż Szeftel wykonywując sumiennie zastrzeżenia w post scriptum listu Grovego zaznaczył głucho, że pisano mu o tem z Krakowa, nie podając nazwiska. W sumienności swojej poszedł jeszcze dalej: prosił, aby wogóle adwokat zachował sprawę listu w dyskrecji, dopóki rzecz się nie wyjaśni. Sam jeszcze osądził, iż nie powinien przed czasem budzić w Lenie i Radwanie nadziei, które mogą okazać się złudnemi. Radwan odpisał krótko: „Ira przepadła bez wieści... poszukiwania, które przedsięwzięliśmy, nie dały rezultatu. Wobec listów, które Ira pozostawiła dla Grovego i Leny — należy sądzić, że skończyła śmiercią samobójczą. Przypuszczamy, że utopiła się. Cierpimy z tego powodu bardzo. Moje samopoczucie jest złe, proszę wybaczyć, że nie piszę w tych warunkach więcej. — Radwan".

Barsow zbywał kilkakrotnie sucho Goldego, — powołując się na bieżące zajęcia, wreszcie wyznaczył mu dzień poufnej rozmowy na sobotę. Adwokat rad był, spostrzegłszy po uśmiechu Barsowa, że trafił na chwilę jego dobrego humoru.

Siedzieli naprzeciw siebie przy biurku, na którem leżały akta sprawy Czerskiego i pismo Iry w kopercie z napisem: „Oddać po mojej śmierci". Stanowili dziwny kontrast: chudy ruchliwy Golde, kołyszący się nerwowo na krześle i wciśnięty w fotel ciężki, barczysty prokurator.

— Co pan zamierza uczynić w tej sprawie? — spytał adwokat.

—A, o to panu chodzi? Ja — nic!

— Jakto nic? — poprostu zląkł się Golde.

Barsow śmiał się rubasznie. Brzuch mu się trząsł.

— Nic.. to nic...

— Ależ panie prokuratorze!... — mówił Golde nerwowo, czując, że dech mu zapiera w piersi — przecież mamy tu oczywisty „nowy fakt", na mocy którego pierwszy i kasacyjny departamenty rządzącego senatu z pewnością zarządzą wznowienie sprawy podług punktu 2-go art. 935 Ustawy Karnej... Przecież tu jest nowy fakt: „odkrycie dowodów niewinności skazanego". Wszelkie prawa w takich warunkach — nie mówiąc już o impulsie moralnym, który rządzi sumieniem każdego człowieka... i pana prokuratora także, zezwala... jeżeli nie nakazuje... osobom z nadzoru prokuratorskiego zwracać się...

— Te.. te.. te.. do senatu!.. A ja się nie zwrócę!

Golde podskoczył na krześle.

— Dlaczego?

— Ba!.. ja nie widzę „nowego faktu".

— Jest nim ten list, który leży przed panem!

— List ten nie jest nowy... jest stary..

— Jest „nowy" podług myśli prawa... nie był znany sądowi w czasie procesu, chodzi o nowych świadków, o których nie wiedziało się wówczas...

Argument był trafny. Ale Borsow był uparty.

— Dlaczego ta dama nie opowiedziała tego sądowi w swoim czasie.

— Tłumaczy to moralnemi pobudkami..., czcią kobiecą...

— Nie-mo-ral-ne-mi — ciągnął Barsow przez zęby. — Jaką cześć kobiecą... konkubinat?

W Goldem wszystko kotłowało... Ale bynajmniej nie chodziło mu o rozdrażnienie prokuratora.

— To nie należy do rzeczy. Wszystko jedno, dlaczego mi powiedziała... fak tem jest, że mi powiedziała... z tem musimy się liczyć.

— A ja się nie liczę!... To jest poprostu fantazja kobieca!...

— To da się powiedzieć dopiero, po przesłuchaniu świadków.

— Jak pan chce, żebym ja ich słuchał?... Kiedy sprawa skończona! — Wyrok wydany!... Nie będziemy wracali do śledztwa...

— Jeżeli senat rozkaże rewizję?

— Nie nakaże!.. List może być sfingowany... teraz... **ex post** przez krewniaków... albo przez ta pania...

— Jest data na liście.

— Oj, panie mecenasie!... Nie notarjalne!... Pan sam wie.

(Ciąg dalszy jutro).

LUTY
16
CZWARTEK

Dziś Juljanny P. M.
Jutro Patrycjusza B. W.

Wschód słońca	6.50
Zachód słońca	16.44
Wschód księżyca	00.00
Zachód księżyca	8.54
Długość dnia	8.50
Przybyło dnia	2.14

Wzrost bezrobocia
o 6.498 osób w ciągu tygodnia.

Według ostatnich danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 11 bm., wynosiła ogółem 276.075 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 6.498 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 29.060 osób, wykazując wzrost w ciągu tygodnia o 1.468 osób. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zmniejszyła się w okresie tygodniowym o 63 osoby i w dniu 11 bm. wynosiła 42.016 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 85.106 osób, t. j. o 2.948 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim.

Włókniarze czekają
na odpowiedź przemysłowców.

(i) Wczoraj wieczorem odbyło się w związku zawodowym włókniarzy „Praca" zebranie delegatów fabrycznych, zwołane z powodu dzisiejszego posiedzenia zarządu przemysłu włókienniczego w P. P.

Na zebraniu dokładnie omówiono możliwości zwołania wspólnej konferencji z udziałem przedstawicieli przemysłu. Po dyskusji delegaci fabryczni powzięli uchwałę, by bezpośrednio po otrzymaniu odpowiedzi od przemysłowców, w razie gdyby odpowiedź ta miała brzmieć w ten sposób, jak to zapowiadano t. j. negatywnie, zwrócić się do pozostałych związków włókniarzy z propozycją natychmiastowego zwołania konferencji międzyzwiązkowej. Konferencja ta bedzie miała na celu wyłonienie komisji międzyzwiązkowej, składającej się z przedstawicieli wszystkich organizacji zawodowych włókniarzy w Łodzi, która proklamuje strejk powszechny w fabrykach włókienniczych.

Delegaci fabryczni wskazali przytem, że obecny moment jest najodpowiedniejszy do akcji, ze względu na pewne ożywienie, w związku z nadchodzącym sezonem.

Choroby zakaźne.
Zanotowano 101 przypadków.

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 5-go do 11-go lutego r. b. włącznie zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzuszny 5 przypadków (w tygodniu poprzednim 12 przypadków), płonica 41 przypadków (21), błonica 26 przypadków (20), odra 17 przypadków (14), róża 2 przypadki (14), krztusiec 3 przypadki (1), gorączka połogowa 3 przypadki (10), tyfus plamisty 4 przypadki (—).

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 101 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 86 przypadków.

Dodatkowa komisja poborowa.

Dziś w czwartek, dnia 16 bm. od godziny 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź-miasto II, na którą winni się zgłosić poborowi rocznika 1911 i starszych, nie mający uregulowanego dotychczas stosunku do służby wojskowej, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komis. p. p. oraz otrzymali imienne wezwania Starostwa Grodzkiego w Łodzi.

Bezrobocie wśród inżynierów.

Twórcy techniki współczesnej sami padli ofiarą swego „Golema". — Około 3 tys. inżynierów nie może znaleźć pracy w Polsce.

Nadprodukcja inteligencji zawodowej.

(s) W ciągłych rozważaniach i biadaniach kryzysowych oraz wyliczaniu ofiar tego kryzysu, nie zwróciło się zupełnie dotąd uwagi na ciekawe zjawisko, w jak fatalny sposób odbił się obecny stan na zawodach wyzwolonych, a przedewszystkiem

na technikach i inżynierach.

Ludzie ci znaleźli się w sytuacji wręcz tragicznej. Gdy dotychczas, wyliczając tych, którzy najdotkliwiej i najboleśniej odczuli załamanie się normalnego życia, mówiło się o robotnikach, kupcach i przemysłowcach, obecnie, na równi z nimi trzeba postawić inżynierów, wśród których

bezrobocie przyjęło wręcz zastraszające rozmiary.

Jest rzeczą bardzo interesującą, że za jedną z przyczyn kryzysu uważają niektórzy nadmierny rozwój techniki, który spowodował niesłychaną wydajność pracy zarówno człowieka jak i maszyny, a zastąpienie robotnika przez maszynę, wyrzuciło na bruk tysiące ludzi. I jeśli można w jakimkolwiek wypadku zastosować przysłowie

„kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie"

w stosunku do inżynierów i techników nabiera ono wymownego znaczenia. Ci, którym zawdzięczamy zdobycze techniczne, w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem padli ofiarą kryzysu.

Według obliczeń ludzi, stojących blizko tych spraw, w Polsce znajduje się obecnie

około 3000 bezrobotnych inżynierów,

nie mających żadnej niemal nadziei znalezienia w bliskiej przyszłości jakiejkolwiek pracy.

Łódź znajduje się pod tym względem na pierwszem miejscu. U nas, gdzie istnieje wielki przemysł i gdzie, wydawałoby się, ludzie z technicznem wykształceniem najłatwiej mogą znaleźć zastosowanie swej wiedzy, jest obecnie

ponad 300 bezrobotnych inżynierów.

Są to architekci, włókiennicy, chemicy, specjaliści budowy dróg i mostów. Codziennie przemierzają ulice, łudząc się, że znajdą jakiś punkt zaczepienia, a tymczasem mijają tygodnie i miesiące i stan ten nie ulega najmniejszej zmianie. Zarobki inżynierów dawniej praktykujących zmalały do minimum. — Jakżeż w tych warunkach może się znaleźć praca dla młodych ludzi z dyplomami technicznemi, których liczba powiększa się z każdym rokiem?

Z jednej strony rośnie bezrobocie, zakłady przemysłowe ograniczają do minimum produkcję, personel ulega redukcji, której ofiarą pada przedewszystkiem inżynier, bądź dlatego, że ilość pracowników się zmniejsza, bądź z tego powodu, że jako pracownik, stosunkowo droższy, zastępowany jest technikiem, tańszym, o mniejszym cenzusie naukowym. Ruchu budowlanego niema, budowa dróg i mostów znajduje się jeszcze w powijakach, nieliczne fabryki chemiczne nie powiększają swego personelu technicznego — i wszystko to składa się na tragiczny obraz sytuacji, w jakiej znajdują się dotychczasowi bezrobotni inżynierowie, jak i wszyscy przyszli.

Uprzytomnić sobie należy, że politechniki polskie wydają corocznie

około 650 dyplomów inżynierskich,

że conajmniej połowę tej liczby dyplomów obywatelom polskim wydają politechniki zagraniczne, a wówczas łatwo zrozumieć, co się dzieje na tym odcinku pracy.

Ostatnio wśród inżynierów jeszcze pracujących i dzięki temu mających pewne dochody, powstał plan, tu i owdzie zrealizowany, zatrudniania bezrobotnych kolegów, choć po 1—2 godziny dziennie, na zmianę, aby umożliwić im zarobienie chociażby 100 złotych miesięcznie. Ale w ten sposób znajdzie zatrudnienie tylko nieliczna garstka. — Olbrzymia reszta podejmie się każdej pracy, bez wyjątku, aż do handlu domokrążnego, aż do sprzedawania na ulicy gazet, włącznie.

Stan rejenta Jarzębskiego
jest nadal b. groźny. — Kula uszkodziła prawe oko.

(i) Zamach samobójczy rejenta Jarzębskiego wywołał w Łodzi wielkie poruszenie. Przypuszczano początkowo, iż ten czyn rozpaczliwy spowodowany został jakiemiś niedokładnościami w jego kancelarji, ale, jak już wczoraj wspomnieliśmy, a co zresztą dziś zostało potwierdzone, rejent Jarzębski targnął się na życie bez żadnego zewnętrznego powodu.

Jak stwierdziła rodzina, rejent Jarzębski był ostatnio bardzo zdenerwowany. Stan ten nie wypływał jednak z jakichkolwiek kłopotów, czy przykrości, lecz był skutkiem przepracowania. Rozstrój nerwowy potęgował się niemal z każdym dniem i rodzina zamierzała już zasięgnąć porady jakiegoś lekarza-specjalisty, gdy zamach samobójczy przekreślił wszelkie pod tym względem zamierzenia.

Stan rejenta Jarzębskiego jest nadal bardzo groźny. Ponieważ skierował on lufę rewolweru w skroń, przebił nerw wzrokowy i uszkodził oko, które zupełnie wypłynęło. Lekarze czynią energiczne wysiłki, by utrzymać go przy życiu. Jeśli się to uda, niewiadomo, czy zachowa on sprawność wszystkich zmysłów. Kryzys jednak nie minął jeszcze i dlatego nikt nie może w danej chwili określić, czy uda się p. Jarzębskiego uratować. Przebywa on w dalszym ciągu w klinice „Betleem".

5000 rodzin grozi eksmisja.
Zrzeszenia lokatorskie apelują do rządu.

(i) Jak wiadomo, w myśl noweli do ustawy o ochronie lokatorów, sąd orzekający eksmisję mieszkaniową, może, na prośbę bezrobotnego lokatora, wstrzymać wykonanie eksmisji na przeciąg 6 miesięcy. Na tej podstawie w dniu 1-go października ub. roku odroczono w Łodzi wykonanie wyroków eksmisyjnych kilku tysiącom osób.

Okres ulgowy kończy się jednak już w dniu 1 kwietnia. Na mocy noweli do ustawy, sąd nie może przedłużyć tego terminu. Stać się to może tylko wskutek rozporządzenia władz centralnych. Ponieważ w tej chwili niewiadomo, jaki obrót przyjmie ta sprawa, organizacje lokatorskie już wszczęły energiczną akcję, aby przeciwdziałać masowym eksmisjom, które rozpoczęłyby się w pierwszych dniach kwietnia. W razie nieprzedłużenia okresu ulgowego, w Łodzi znalazłoby się nagle bez dachu nad głową około 5000 rodzin. Sytuację pogarsza fakt, iż w Łodzi niema schronisk dla bezdomnych, które mogłyby pomieścić nawet 5-krotnie mniejszą liczbę eksmitowanych.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, na dzisiejszem posiedzeniu zgłoszony będzie nagły wniosek o wysłanie do rządu memorjału z prośbą o zajęcie się losem tych, którym grozi eksmisja. W memorjale tym miasto ma szczegółowo wykazać, w jakiej sytuacji, wobec braku schronisk i braku pieniędzy, znalazłyby się tysiączne rzesze łodzian.

Starą matkę żarły szczury
a dwaj zamożni synowie nie chcieli się nią zaopiekować.

(i) Organizujemy rokrocznie „Dzień Matki". Uczymy ludzi miłości do tej istoty, która dała nam życie, która poświęcała się do najwyższych granic, gdy byliśmy dziećmi, wstawała czujnie na każdy jęk, na każde słówko, wypowiedziane w ciszy nocnej, z zaparciem siebie pielęgnowała nas i przygotowała do życia. Ale wiele lat i wody upłynie, nim zrozumiemy, czem jest dla nas matka i że żadne z naszych poświęceń nie okupi tych trosk, zmartwień i nieprzespanych, z naszego powodu, nocy naszej rodzicielki.

Przed dwoma miesiącami wpłynął do komisarjatu policji wstrząsający meldunek. Na ulicy 11-go Listopada 176 mieszka 75-letnia staruszka Wiktorja Figa. Mieszka w komórce, stojącej na podwórzu. Komórka drewniana, o wielkich szparach, przez które swobodnie hula wiatr, sypie śnieg i leje deszcz. Żadnego zabezpieczenia przed zimnem. Staruszka nie ma tam łóżka. Sypia na barłogu, na ziemi. Utrzymuje się z żebraniny, choć słaba jest i nie może już chodzić. Wyciąga drżącą dłoń po datek. Jeśli coś otrzyma, będzie jadła suchy kawałek chleba. Jeśli nie spotka miłosiernej osoby, pójdzie spać do swej budy głodna.

Często w nocy rozlegają się jej krzyki rozpaczliwe. Komórkę okupowały, prócz niej, szczury. I w nocy napadają stadem na biedną staruszkę, gryząc ją dotkliwie.

A tymczasem biedna kobieta ma dwuch synów, Czesława i Leona. Czesław jest zamożnym człowiekiem, ma duże mieszkanie w Łodzi i nieźle zarabia. A drugi syn, Leon, posiada nawet własny dom przy ul. Krakowskiej 3. Ale o matce nie chcą słyszeć. Przepędzili ją od siebie i nic ich nie obchodzi jej los.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ujawniło, iż meldunek był, niestety, prawdziwy. Wyrodni synowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych i skazani zostali na 1 rok więzienia.

Zatarg w fabrykach
produkujących chustki.

(i) W dniu wczoraszym wybuchł zatarg w fabrykach produkujących chustki. Zatarg powstał na tle wygaśnięcia dotychczasowej umowy zbiorowej. Gdy robotnicy zwrócili się z żądaniem zawarcia nowej umowy, przemysłowcy odmówili, motywując to koniecznością zredukowania płac o 15 proc.

Wobec powyższego robotnicy udali się do inspektora pracy, który zwołał konferencję porozumiewawczą na dzień 17 b. m., t. j. na piątek. Robotnicy oznajmili przytem, że w razie gdyby do zawarcia nowej umowy nie doszło, bezwzględnie przystąpią do strejku.

W okręgu łódzkim mamy tylko 6 fabryk, produkujących chustki — 3 w Łodzi, 3 w Pabjanicach i 1 w Zgierzu.

Twoim snem, snem życia —
to Jasnowłosy Sen,
który objawi Ci się
w Lunie

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i pojutrze budzące zrozumiałą sensację występy Instytutu Reduty prezentującego największy przebój teatrów warszawskich: głośną sztukę Szczepkowskiej „Sprawa Moniki". W sztuce tej, poruszającej w sposób nader interesujący szereg ciekawych feministycznych zagadnień występują: Łabuńska, Małynicz i Mysłakowska.

W sobotę i w niedzielę po południu 2 dodatkowe przedstawienia „Krzyczcie Chiny". Ceny znacznie zniżone.

W próbach pod reżyserją dyr. St. Wysockiej sensacja Zilahy „III piętro, pokój 17".

TEATR KAMERALNY.

Dziś w czwartek i w sobotę wieczorem komedja Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Egipska pszenica" w doskonałem wykonaniu: Brenoczy, Dunajewskiej Dytrycha, Szyndlera i innych.

W piątek po raz bezwzględnie ostatni komedja Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra".

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godzinie 8.15 wieczorem w dalszym ciągu głośna amerykańska sztuka z prologiem w 3 aktach W. Pollocka w premjerowej obsadzie p. t. „Znak na drzwiach" z Hryniewicz-Winklerową, Bąkowską, Kosieradzką, Bujakiewiczem, Góreckim, Pilarskim, Sawickim, Zięciakiewiczem. Reżyserja M. Winklera.

Bilety do nabycia w Biurze Podróży „Orbis" (Piotrkowska 65, tel. 101-01) oraz w kasie teatru od godz. 11—2 i od 4 po południu. Bilety ulgowe ważne.

TEATR „SCALA".

Dziś wieczorem popularne przedstawienie od 60 gr. — 2.20, grany będzie „Dawid Golder" z d-rem Pawłem Baratowem w roli tytułowej. Jutro wieczorem premjera dramatu J. Gordina — „Obcy". „Obcy" jest jednym z najwspanialszych kreacyj znakomitego artysty d-ra Pawła Baratowa. W niedzielę 19 bm. o godz. w poł. odbędzie się pierwszy poranek dla pracującej inteligencji po cenach od 49 gr. — 1.50, grany będzie A. Strindberga „Ojciec".

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN.

Kilińskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.

LILJANA HARVEY,
HENRY GARAT,
ERYK POMMER
I W. B. HEYMANN

oto „Jasnowłosy Sen"

Męża trzeba pilnować

— powiada srodze doświadczona pani Kurzanowska.

(i) Interesującą sprawę trójkąta małżeńskiego rozważał wczoraj sąd okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadła młoda, bardzo ładna kobieta, Zofja Kurzanowska. Na pierwszy rzut oka widać, że jest chorowita. I ta właśnie okoliczność spowodowała szereg wypadków, które zaprowadziły ją na ławę oskarżonych.

W sierpniu ub. roku Kurzanowska poważnie zachorowała. Musiano ją przewieźć do szpitala. Kuracja trwała długo, a w międzyczasie mąż jej poznał niejaką Helenę Banasiak. Przylgnęli do siebie oboje i wkrótce **zawiązał się pomiędzy nimi bardzo intymny stosunek.**

Helena Banasiak opiekowała się swym przyjacielem. Gdy był w tarapatach pieniężnych ofiarowała mu nawet pożyczkę, w wysokości 30 złotych, prosząc jednak o wystawienie, na wszelki wypadek, weksla. Ale te kwestje pieniężne nie miały wpływu na ich stosunek. Spotykali się niemal codziennie.

Idylla trwała, dopóki Kurzanowska nie opuściła szpitala. Prędko dowiedziała się o wszystkiem. **Sąsiadki zazwyczaj mają dziwną przyjemność w tem, by zrobić komuś „przyjemność".** I Kurzanowska, która bardzo kochała swego męża, głęboko odczuła krzywdę, jaką jej wyrządził. Ciągle przemyśliwała nad tem, w jaki sposób zerwać stosunek łączący jej męża z Heleną Banasiak, a gdy dowiedziała się, że mąż pożyczał od niej pieniądze i wystawił jej weksel, pomyślała, że **gdy dług będzie spłacony, łatwiej będzie odciągnąć męża od rywalki.**

Pożyczyła sobie 20 złotych, więcej nie mogła. I pewnego dnia poszła do Banasiakówny. O awanturze, jaka wówczas wynikła, opowiadali sąsiedzi-świadkowie. Łatwo ją można sobie wyobrazić. I w trakcie tej awantury, **Kurzanowska rzuciła na stół 20 złotych, porwała weksel męża i podarła go na drobne kawałki.**

Wykroczenie przeciwko kodeksowi karnemu. I Kurzanowska zasiadła na ławie oskarżonych. W toku rozprawy kilkakrotnie dochodziło do utarczki słownej pomiędzy nią, a oskarżycielką. Mierzyły się wzajemnie nienawistnym wzrokiem.

W ostatniem słowie Kurzanowska wprosiła o nieskazywanie jej.

— Gdy mnie nie będzie w domu, mąż znów zacznie chodzić do tej..

I sąd, pod przewodnictwem sędziego Jasinowskiego, skazał ją na 3 tygodnie aresztu, z zawieszeniem kary na 1 rok. (as).

Obstrukcja, złe funkcje trawienia, rozkład i fermentacja w jelitach, nadkwaśność soku żołądkowego, nieczysta cera na twarzy, piersiach i plecach, czywki katary błony śluzowej, ust, przemijają prędko przy użyciu naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.** Zalecana przez lekarzy.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana nr. 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wócickiego (Napiórkowskiego 27) (an).

Kino Teatr wyświetla wyborową komedję muzyczną p. t.

SPLENDID Narutowicza 20. **10% dla mnie**

Dziś poraz ostatni!

Ceny miejsc na wszystkie seanse 80 gr. i zł. 1.09

Dla uczniów bilety w cenie **49 gr.** na wszystkie miejsca.

RADJOPROGRAM

CZWARTEK, 16 lutego 1933 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 — 11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.30: Koncert z płyt gramofonowych.
12.30—12.35: Komunikat meteorologiczny.
12.35—14.00: XVI-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Lucyna Szczepańska (sopr.), Wacław Kochański (skrz.) i Jerzy Lefeld (akomp.) — Słowo wstępne wypowie Tadeusz Mayzner.
14.00—15.10: Przerwa.
15.10—15.15: Urzędowy Komun Państw. Inst. Eksportowego.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.35: Płyty gramofonowe.
15.35—15.50: „Białe czepeczki" — wygł. p. Janina Wyczółkowska - Surynowa.
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor Lucien Roquigny.
16.40—17.00: „Książący Wielkopolscy" — wygł. prof. Aleksander Janowski.
17.00—17.40: Płyty gramofonowe.
17.40—17.55: Odczyt p. t. „Uzdrowisko Wisła zimą" — wygł. prof. Kilarski.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.45: Muzyka lekka z restauracji „Cristal" — orkiestra Frageta i Jakubowskiego.
18.45—19.00: Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysł.-Handl. w Łodzi.
19.30—19.45: Kwadrans literacki. — Opowiadanie Pawła Szumilasa p. t. „Opowiadanie Starego Macieja" (z czasów 63 roku).
19.45—20.00: Pras. Dziennik Radjowy.
20.00—21.30: Transmisja z Berlina. Muzyka w wykonaniu na instrumentach elektrycznych. W przerwie: Wiadomości sportowe, oraz Dodatek do Prasowego Dziennika Radj.
21.30—22.15: Słuchowisko p. t. „Kwiat pomarańczy" podług Birabeau.
21.15—22.55: Muzyka taneczna ze Lwowa.
22.55—23.00: Kom. Państw. Inst. Meteor. dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja" orkiestra Wiesława Wilkosza.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.30. MOSKWA (Dośw.). Koncert z Konserwatorjum.
19.30. BUKARESZT. Tr. z Opery Rumuńskiej.
20.45. RZYM. Koncert symfoniczny.
20.55. HILVERSUM. Wieczór wagnerowski z Concertgebouw w Amsterdamie.

ODCZYT GRINBERGA ODŁOŻONY.

Z powodu chwilowej niedyspozycji znakomitego prelegenta Uri Cwi Grinberga, zapowiedziany odczyt na dzień dzisiejszy zostaje odłożony do poniedziałku, dnia 20 lutego br. o godz. 9-ej wieczorem. Nabyte bilety zachowują swoją wartość.

W fotelu i za kulisami.

„Sprawa Moniki".

Sztuka w 3-ch aktach. Napisała Marja Morozowicz-Szczepkowska.

Występ gościnny zespołu „Reduty" w Teatrze Miejskim.

W sezonie 1932/33 repertuar teatrów miejskich w Łodzi obraca się przeważnie wokół **kobiet i dzieci.** Nie przesadzimy, twierdząc, że kobiety „okupowały" sceny łódzkie.

Trudno jest ustalić, czy dzieje się to dlatego, że **kobieta jest dyrektorką teatru,** czy też jest to przypadkowym zbiegiem okoliczności, czy też poprostu **brakiem jakiejkolwiekbądź myśli w układaniu repertuaru.** Ale fakt pozostaje faktem. Najpierw uraczono nas **„Mademoiselle"**, sztuką nawskroś kobiecą, będącą wyrazem odwiecznej tęsknoty kobiety do dziecka. Potem poszło **„Pani nie chce mieć dzieci"** — ponure sztuczydło paryskie, uteatralizowany argument, że jeżeli kobieta chce być w małżeństwie szczęśliwa, to „dziecko musi być!..."

Następnie zagrano **„Egipską pszenicę"**, scenologiczny „krzyk" rzekomo bezpłodnej kobiety o dziecko, w rezultacie, którego jedno dziecko staje się 18-letnim drabem, zapładnia tę, która miała mu być matką, z czego znowu tworzy się małe dziecko. Wreszcie stuprocentowo kobieca jest sztuka p. Vickie Baum „Plac Paryski No. 13". Tu już o dziecku ani się śni, ani marzy; dowodzi się natomiast, że mężczyźni to **banda łobuzów i hochstaplerów,** którzy w ten czy inny sposób, ale w **każdymbądźrazie** znajdują się na utrzymaniu kobiet.

Słowem — kiedykolwiek spojrzy się na nasze teatry miejskie za dyrekcji p. Stanisławy Wysockiej — widzimy **kobietę na afiszu, kobiety na scenie i dzieci w perspektywie.**

I oto na dodatek jeszcze przyjeżdża **„Reduta"** ze sztuką, **napisaną przez kobietę, graną wyłącznie przez kobiety i reżyserowaną przez kobietę.** Jeśli mimo to **„Sprawa Moniki"** p. Morozowicz-Szczepkowskiej sprawia mocne wrażenie, dzieje się to dlatego, że ten ciekawy w treści i piękny w formie dramat kobiecy jest napisany nawskroś **„po męsku".**

Zapewne autorka sztuki z tego komplementu („po męsku") nie będzie zadowolona jako zdecydowana feministka, która całą naszą cywilizację uważa za **„cywilizację męską"**, skazaną na zagładę.

Oto jej ipsissima verba w jednem z pism warszawskich:

— Cywilizacja męska pokazała w ciągu wieków, do czego jest zdolna: budowała na to, aby burzyć, znosiła jedne formy ucisku na to, aby je zastępować innemi. Dążenia jej przeważnie nastawione były i są nastawione dotąd na dzieło zniszczenia. Historja świata, która była przeważnie historją wojen, dostatecznie to stwierdza. Dzisiejsze życie w grozie ustawicznego samoniszczenia się, straciło dziś sens. Nic więc dziwnego, że do ratunku cywilizacji musi teraz stanąć kobieta, która pracuje dla życia, nie dla śmierci. Ona to powinna stać się dziś organizatorką życia i ujmować jego ster coraz mocniej w swoje ręce. Sądzę, że sztuka, która obrazuje ten tworzący się nowy porządek rzeczy, odsłania idącą rzeczywistość — znajdzie zawsze oddźwięk wśród ludzi żywo czujących i jasno myślących.

Teraz skonfrontujmy te burzycielskie w stosunku do mężczyzn i męskości poglądy autorki z jej sztuką, która ma być tych poglądów teatralnem uplastycznieniem.

„Sprawa Moniki" — to **sprawa trzech kobiet:** Anny, Moniki i Antosi. Ale te trzy kobiety — to jakoby trzy odmienne symbole postawy kobiecej wobec życia, miłości i mężczyzn.

Anna jest architektem. Jest to kobieta samodzielna, niezależna, silna. Jej stosunek zarówno do życia jak i do spraw serca, jest męski. Kobieta — według niej, a przez jej usta przemawia autorka — powinna zdobyć niezależność materjalną, a wtedy stanie się wolnym człowiekiem. Mężczyznę, najwygodniej i najsłuszniej uważać za przygodnego kochanka. Erotyka to jeno gra miłosna z partnerem, którego można sobie wybrać albo nawet i kupić. Mężczyzna nie jest wart, aby kobieta poświęcała mu głębsze uczucia. Ot, amant — i kwita.

Inna jest **Monika.** Jest ona również kobietą niezależną — lekarzem; utrzymuje od wielu lat męża swego, Jurka, jakiegoś nieokreślonego typu literata, którego książka „lada dzień" ma się ukazać. Dla Moniki Jurek jest całym światem. Dla niego pracuje, dla niego żyje. A ponieważ nie może mieć dziecka, przejdzie niebezpieczną dla życia operację, aby stać się matką. Wszystko dla Jurka....

I wreszcie trzecia kobieta — **Antosia,** jest służącą, dziewczyną pospolitą, której pogląd na świat i życie nie jest zbyt skomplikowany: „aby żyć, trzeba harować; każdy chłop chce się tylko przespać z dziewczyną, a po „akcie i fakcie" nic go ona nie obchodzi.

Sprawa Moniki zaczyna się od sprawy Antosi. Antosia została uwiedziona, „grozi" jej dziecko, wobec czego zwraca się do Moniki, jako do lekarza, aby przerwała jej ciążę. Monika, która właśnie ma zamiar poddać się operacji wprost odwrotnej, namawia ją, aby została matką, obiecuje jej pomoc, opiekę i zaadoptowanie dziecka. I oto, gdy Monika, przeszła operację „zapładniającą", gdy bredzi w gorączce, spada na nią, jak grom z jasnego nieba wieść, że ojcem dziecka Antosi jest jej mąż, Jurek. Co więcej — Jurek był także kochankiem najserdeczniejszej przyjaciółki Moniki, Anny. Słowem, sytuacja taka: ten sam mężczyzna, — a raczej — mówiąc stylem autorki — **ten sam samiec, zaspakajał „głód płci" trzech mieszkających pod jednym da-**

Literatura w polityce

W jedynm z tygodników literackich ukazał się obszerny artykuł znakomitego publicysty polskiego na temat polityki zagranicznej.

Mam na myśli wszystkie te przekąski, przystawki i dekoracje na talerzach, które dodają nam apetytu i decydują o wrażeniu: czy obiad był zły, czy też dobry.

Jeżeli zwykły **śledź** był ozdobiony zieloną trawką, a **poczciwa grochówka** lub kotlet wieprzowy, podany z gracją i w odpowiedniem „otoczeniu" rozmaitych apetycznych, słono-pieprznych dodatków, częstokroć, nota bene, szkodliwych, ale „estetycznych" — powiadamy że **obiad był „ef-ef"**.

Dlatego przypuszczam, że, gdy wynalezione zostaną nareszcie **pigułki odżywcze**, zawierające zupełnie dostateczną ilość witamin i kalorji, będziemy musieli taką malutką skromną pigułeczkę kazać podawać sobie na **wielkiej, srebrnej tacy**, udekorowanej całą masą rozmaitych traw i liści, bo... bo inaczej **pigułki nie będą nam smakowały.**

Te dodatki do istotnej treści nazywam **„literaturą" w polityce, czy też w każdej innej dziedzinie specjalnej**, a więc możliwa jest **„literatura" w matematyce, fizyce, chemji etc.**

Bez „literatury" polityka staje się dla mas czytelniczych czemś bardzo **nudnem, suchem, nieinteresującem.** I dla tego trzeba ją koniecznie upiększyć i przyprawić.

Nie byłoby zresztą w tem nic złego, ale — czy nie zdarzały się wam wypadki, że w jakiejś pierwszorzędnej restauracji **wszystko było bardzo eleganckie i piękne, prócz... samej potrawy**, że na talerzu było moc rozmaitych kwiatków i innych dekoracyj, **nie było natomiast — mięsa**, to jest tego, coście zamówili **i czem chcieliście zaspokoić swój głód?!**

Napewno znacie takie wypadki, i słusznie na nie złorzeczycie.

Otóż, mówiąc, o literaturze w polityce, daleki jestem od negowania wszelkiej formy artystycznej lub chociażby tylko estetycznej w tej dziedzinie. Chodzi mi o stwierdzenie, że w wielu, bardzo wielu wypadkach, na **„talerzu" niema nic prócz... trawy** która wprawdzie upiększa, ale bynajmniej **nie nadaje się do jedzenia.** Właśnie obecnie daje się zauważyć **przerost literatury w polityce.** Niema w niej treści, niema elementów odżywczych, niema żadnej substancji...

Latkom, a zwłaszcza biednym konsumentom naszej kuchni publicystycznej, taka **zupa „NIC"** wystarcza, a nawet czasem imponuje: **„Jakże on to ładnie powiedział! Nic, a ładnie!"...**

Warto jednak zwrócić uwagę, warto podkreślić, że **„bajeczkami słowika nie nakarmisz"** a to właśnie usiłują robić nasi publicyści, którzy najczęściej uprawiają **literaturę w polityce**, karmiąc szeroką opinję bajecznie kolorowemi bańkami mydlanemi swojego talentu i... beztreściwości.

T. G.

250-lecie pierwszej kawiarni.

Założycielem jej był polak, Kolczycki, który pochodził z Turcji, skąd przeniósł się do Wiednia. — Paryskie kawiarnie polityczne i literackie.

Kawa była lekarstwem na wszystkie dolegliwości.

W lutym b. r. mija 250 lat, odkąd powstała pierwsza kawiarnia w tej formie, w jakiej my ją znamy obecnie. Pierwsza kawiarnia powstała w Wiedniu w roku 1683, a założycielem jej był rodak nasz, polak Kolczycki.

Otóż Kolczycki w młodości swej pracował w Turcji w charakterze tłumacza przy wschodnio - austrjackiem towarzystwie w Konstantynopolu. Kiedy w roku 1683, stolica Austrji zagrożona została przez nawałnicę turecka i tylko dzięki odwadze króla polskiego Jana Sobieskiego została ocalona, wtedy właśnie ów Kolczycki przysłużył się Austrjakom swemi cennemi wiadomościami, wyzyskując swą znajomość języka tureckiego i obyczajów wschodu dla sprawy polsko - austrjackiej.

Po zwycięstwie nad Turkami, uzyskał Kolczycki od cesarza Leopolda I **zezwolenie na otwarcie pierwszej publicznej kawiarni w Wiedniu.**

Kolczycki, jak się później okazało, wiedział co robi, prosząc o tak niezwykłe wynagrodzenie za swe patrjotyczne czyny. Gdyż po śmierci zostawił dzieciom w spadku majątek, oszacowany na 300.000 guldenów, co na owe czasy, stanowiło bardzo poważną sumę.

Kolczycki znalazł niebawem wielu naśladowców. W krótkim czasie powstały liczne kawiarnie w wielu miastach Europy. Z początku były miejscem przyjemnego spędzania czasu dla „Gminu", dla rzemieślników, robotników i t. d. Dopiero z czasem powstały kawiarnie przeznaczone dla ludzi z wyższych sfer elity towarzystwa i inteligencji.

Kawiarnie stają się w owym czasie powoli ulubionem miejscem rozrywki, gdzie codziennie o pewnej ustalonej godzinie, **zbierają się politycy, literaci, poeci, wyżsi urzędnicy**, którzy schodzą się by podzielić się swemi wiadomościami z dziedziny polityki, literatury, sztuki.

W Paryżu szczególnie dochodzi do niezwykłego rozkwitu **typ kawiarni politycznej.** Rzecz znamienna, że prawie we wszystkich stolicach europejskich, pierwszymi **założycielami kawiarni byli turcy, grecy lub armeńczycy.** Pierwsza kawiarnia powstała w Paryżu w końcu XVII wieku, a założycielem jej był armeńczyk Pascar. Po kilkunastu latach pewien znów sycylijczyk imieniem Procope, otworzył w pobliżu teatru francuskiego drugą kawiarnię, którą urządził bardzo gustownie i z wielkim nakładem pieniędzy, tak że w końcu udało mu się ściągnąć do swego lokalu najwybitniejszych mężów owej epoki. W kawiarni jego byli częstemi gośćmi takie osobistości, jak Tontenelle, Jean Baptiste Rouseau, Sautin, Crebillon, Piron, Voltair i inni, którzy czytywali tam swoje utwory, dysputowali gorąco nad niemi, opowiadali sobie dowcipy i najnowsze plotki. Kawiarnia ta stała się w krótkim czasie bardzo popularna, gdyż wielu paryżan przychodziło tam, żeby dowiedzieć się najświeższych wiadomości.

W starych podręcznikach lekarskich z przed dwustu lat, znajdujemy bardzo ciekawe wzmianki o kawie. **Otóż ówcześni lekarze traktowali kawę, jako napój o wybitnych własnościach teraupetycznych.** Uważano ją za skuteczny środek przeciw **kokluszowi i wogóle kaszlowi.** Pozatem stosowano kawę, jako środek skuteczny na przeziębienie, bóle żołądka, przeciw wszelkim zaburzeniom żołądkowym, **przeciw bólom głowy i dolegliwościom nerwowym.** Kawę zalecali ówcześni lekarze na niektóre **choroby oczu, na gorączkę, wreszcie podczas zarażenia się szkarlatyną i przy bólach zębów.**

Jak widzimy, kawa służyła naszym przodkom nietylko jako napój przyjemny w smaku, przy którym spędzało się długie godziny, ale była ona jednocześnie uniwersalnym środkiem na liczne dolegliwości ludzkie.

H.

Rodzice proszą p. ministra

o niewprowadzanie w obecnej chwili nowych podręczników.

(i) Poważne zaniepokojenie w kołach rodziców uczniów szkół średnich wywołała zapowiedź, iż w najbliższym czasie mają być wydane nowe podręczniki, a to w związku z reformą szkolną, jaka została ostatnio przeprowadzona.

Już wczoraj odbyły się w związku z tem zebrania kół rodzicielskich, na których sprawa ta była żywo dyskutowana. Wskazywano na fatalną sytuację materjalną, w jakiej znajdują się obecnie rodzice uczniów. Z wielkim trudem zdobywają oni pieniądze na czesne, byle tylko móc zapewnić swym dzieciom ciągłość nauki. Korzystają też z samopocy szkolnych, które umożliwiają nabywanie starych podręczników po bardzo niskiej cenie. Jeśli jednak mają być wprowadzone nowe książki — w tym wypadku musieliby się w nie zaopatrzyć wszyscy uczniowie, a jest to wydatek sięgający 60 do 120 złotych, w zależności od klasy, w jakiej jest uczeń. Jest to wydatek, na który w dzisiejszych czasach nikt nie może sobie pozwolić.

W konkluzji postanowiono wystosować do p. ministra W. R. i O. P. p. Jędrzejewicza zbiorowy memorjał z prośbą o niewydawanie zarządzeń w sprawie nowych podręczników.

---

chem kobiet.

Dramaty Moniki i Antosi — łącznie z dzieckiem, które miało przyjść na świat i nie przyszło, — są tak stare, że aż nawet trywjalne. Tu jednak chapeaux bas **przed talentem p. Szczepkowskiej!** Na ten bądźcobądź wielokrotnie już omawiany i zdawałoby się całkowicie wyeksploatowany temat napisała p. Szczepkowska **sztukę subtelną, inteligentną i — co tak rzadkie u kobiet — mądrą.** Konstrukcja logiczna „Moniki" oparta jest na fundamencie niewzruszonym. Dramat Moniki musi iść tylko podług tej linji, jaką nakreśliła autorka, bo tylko rozwiązanie p. Szczepkowskiej odpowiada jej naskroś feministycznej psychice. „My — kobiety, musimy zwyciężyć, musimy wyzwolić się z jarzma przesądów, które nas trzyma w niewoli materjalnej i upośledzeniu moralnem. Rodźmy, twórzmy i budujmy".

Tym **radosnym akordem** kończy się sztuka.

Jeżeli chodzi o tę „nową", czy też „wyzwalającą się kobiecość" — mniejsza o etykiety — należy zachować wobec niej — moim zdaniem — wielką rezerwę. Z owem **równouprawnieniem kobiet jest tak samo, jak z równouprawnieniem wojskowem Niemiec. Mówią o równości, a myślą o hegemonji!...**

Bohaterki p. Szczepkowskiej usiłują dowieść, że kobiety są poniewierane i znębione, że muszą „odzyskać niepodległość", a jednocześnie grożą, że nastąpi śmierć „cywilizacji męskiej" i że wogóle „my pokażemy". Ale że te hasła autorki, podane w formie frapującej, wywierają na publiczność wpływ sugestywny, **więc autorka zwycięża, w teatrze** przynajmniej, na całej linji. Publiczność żywo oklaskuje monolog Antosi w trzecim akcie, która w paru lapidarnych frazesach poucza, jak należy tych obrzydliwych samców trzymać na łańcuchu. Dziewczyna z ludu, Antosia, wytłumaczyła dwum inteligentkom: wyzwolonej erotycznie architektce Annie, i będącej jednym kłębkiem nerwów i zmysłów doktorce Monice, że mężczyźni to „banda" i że miast poświęcać dla nich życie, lepiej jest ich poprostu **umiejętnie eksploatować.** I brawa biją kobiety, i... mężczyźni.

To już chyba jest najwyższy triumf autorki...

***

„Sprawa Moniki" jest bodaj **najlepszą** ze sztuk polskich, jakie oglądaliśmy w ciągu ostatnich lat dziesięciu. Rzecz napisana z niezwykłym talentem literackim i nieprzeciętną znajomością techniki scenicznej. (Autorka, była artystka dramatyczna, jest córką ongiś świetnego aktora ś. p. Rufina Morozowicza.

Konstrukcja sztuki jest mocna i zwarta, djalogi są subtelne i zręczne, akcja toczy się — mimo że w sztuce występują tylko trzy osoby, wartko; efekty rozplanowane mistrzowsko. Słowem — i literacko i teatralnie p. Szczepkowska odniosła sukces niezaprzeczony. Ale przecież autorka ma przedewszystkiem ambicje — ideowe, chce być **„heroldką nowej kobiecości"**, głosi hasła kobiety, „która idzie", a naczelnym tym hasłem jest absolutne uniezależnienie się od mężczyzny. Na scenie te hasła zdają się odnosić również zwycięstwo, jako że — jak już wspomnieliśmy, — publiczność żywo je oklaskuje. A jednak to tylko pozory, — właśnie ideologicznie p. Szczepkowska **przegrywa.**

„Sprawa Moniki" jest sprawą wszystkich kobiet. Dramat Moniki przeżywało z pewnością wiele kobiet, a wiele może go przeżyje. I właśnie rozwiązanie tego konfliktu dramatycznego ma być dowodem, że Monika, podobnie jak i Anna i Antosia, **wyzwoliła się już z pęt erotyzmu, przestała uważać miłość za jedyny i istotny cel życia:** będzie ją traktować raczej z punktu widzenia fizjologicznego.

A jednak właśnie „Sprawa Moniki" jest **zaprzeczeniem buntowniczych i wojowniczych tez**, głoszonych przez autorkę. **Bohaterem tej sztuki jest właśnie ten znienawidzony, ośmieszony, wykpiony i spotwarzony mężczyzna.** Niema go na scenie, nie widzimy go, znamy go tylko zdaleka, czasem odzywa się jego głos w aparacie telefonicznym. A przecie cała atmosfera sztuki p. Szczepkowskiej przesycona jest **tym zmasakrowanym moralnie mężczyzną.** On jest sprawcą wszystkiego, co odbywa się na scenie, on wywołuje rewolucję w tym domu samotnych kobiet, jakim jest mieszkanie architektki Anny, on zapładnia Antosię, on powoduje operację Moniki, on pcha niezależną i cyniczną Annę na drogę nowego życia.

I jeżeli każda z bohaterek sztuki — a przecie są one symbolem trzech odmiennych kobiecości — wsłucha się w najintymniejsze drgania swego serca, — przemówi z nich tęsknota do wielkiej, prawdziwej, stałej miłości do mężczyzny, nawet choćby miałby nim być samiec tak banalny, jak Jurek.

Feministyczna „Sprawa Moniki" potwierdza — wbrew tendencji autorki — słabość i bezbronność kobiety wobec mężczyzny. P. Szczepkowska triumfuje tylko jako autorka dramatyczna, jako literatka; **ideologicznie przegrywa.** Ale — przyznajemy to bezstronnie — przegrywa z **wdziękiem**, a co najważniejsze — z **talentem.**

Zespół „Reduty" odegrał „Sprawę Moniki" cudownie. Wszystkie trzy wykonawczynie: p. **Małynicz** (Anna), p. **Łabuńska** (Monika) i p. **Mysłakowska** (Antosia), dały grę skupioną, bezpośrednią, pełną czarującej prostoty. Reżyserja p. **Modrzewskiej** mistrzowska. Operowanie słowem, gestem, mimiką i nastrojem — doprowadzone do absolutnej doskonałości.

Publiczność łódzka nie stawiła się na „Monikę" tak licznie, jak należało się tego spodziewać. A szkoda: przedstawienie pozostawia wrażenie nieprzemijające. Tak dobrze nie grano w sezonie bieżącym żadnej sztuki.

W. POLAK.

Handel zdrowiem ludzkiem.

Oszuści i analfabeci „leczą" wszystkie choroby.—Djagnoza na podstawie ćwiczenia arytmetycznego.—Zioła, olejki i „naelektryzowana" woda.

Jak znachorzy wyzyskują naiwność ludzką.

(lu) Od osób, zajmujących się praktyką lekarską, wymaga się dyplomów uniwersyteckich. Tak się dzieje we wszystkich kulturalnych państwach za wyjątkiem bodaj jednego kantonu szwajcarskiego, Appenzell, i Niemiec, gdzie uzdrawianiem chorych zajmować się może każdy oszust i spryciarz. Aby zostać kowalem, trzeba złożyć odpowiednie egzaminy, zdobyć pewne kwalifikacje, ale ludzi można leczyć bez żadnych przygotowań, bez żadnych egzaminów. Wystarczy tylko złożyć zameldowanie w urzędzie zdrowia.

Pismo niemieckie „Zeitschrift für Volksaufklärung" podaje szereg sensacyjnych wypadków „leczenia" chorych przez zawodowych oszustów, zajmujących się praktyką lekarską na terenie Niemiec.

Przed sądem w Prenzlau stanął niedawno kupiec Robert B., mieszkający tam od 1931 roku. B. posiadał oryginalny sposób stawiania djagnozy. Zgłaszającym się doń osobom kazał mnożyć i dodawać kilka cyfr przyczem **z ostatecznego rezultatu wnioskował, co pacjentowi dolega.** Przy takiej kuracji, oczywiście, wypadały czasem najdziwaczniejsze djagnozy. Pewnego razu naprzykład B. odkrył w ciele swego pacjenta **„wielkiego solitera dwunastu metrów długości z trzema głowami i rogami"...** Do sprawy tej wmieszał się ostatecznie prokurator i B. skazany został na rok więzienia za oszustwo i 150 marek grzywny.

Jego naśladowca, niejaki p. Klein, był z zawodu murarzem. Z powodu ciężkich czasów wziął się do lecznictwa. W swych prospektach zapewniał, że **niema takiej choroby, której nie potrafiłby wyleczyć.** Djagnozę stawiał na podstawie dwuch badań: — **spojrzenia w oczy i analizy moczu.** Z tą analizą było nieco gorzej, gdyż stwierdzono, że Klein wogóle żadnej analizy przeprowadzać nie mógł, brak mu było bowiem odpowiednich wiadomości z tej dziedziny i aparatów. Jego sposób leczenia był niemniej oryginalny. **Klein kupował w aptece najtańsze zioła, zmieniał opakowanie i sprzedawał te lekarstwa po cenie znacznie wyższej.** Normalna paczka ziół, kosztująca w aptece jedną lub dwie marki, u niego kosztowała od siedmiu do dziesięciu marek, a były specjalne paczki (oczywiście te same) **zawierające rzekomo rad, które kosztowały do 50 marek!...** Za oszustwo skazano go na osiem miesięcy więzienia, co nie przeszkadza mu bynajmniej w kontynuowaniu „praktyki lekarskiej" po odsiedzeniu tej kary...

W dwuch różnych miastach stanęły niedawno dwie niewiasty, oskarżone o oszukańcze manipulacje z pacjentami. Jedna z nich była już kilkakrotnie karana sądownie za rozpowszechnianie fałszywych, obrzydliwych leków. Tym razem stanęła przed sądem za świadome oszukanie pacjenta, u którego skonstatowała **„wewnętrzne zropienie w okolicy kości pacierzowej" (!?!).** Na usunięcie tej niebezpiecznej i niezrozumiałej choroby dała mu do smarowania jakiś olejek, który jednocześnie należało wypić po jednej łyżeczce przed snem... Za tę kurację **pobrała już od naiwnego** pacjenta 990 marek (przeszło dwa tysiące złotych!) i **miała jeszcze otrzymać** około 1225 marek. Pacjent stracił wreszcie zaufanie do swej lekarki i oddał olejek do analizy. Okazało się, że był to **zwykły olejek rycynowy.** Wyrok — **9 miesięcy więzienia.**

Inny „fuszer" sprzedawał swym pacjentom „cudowne lekarstwo", które okazało się zwykłą wodą z kranu. Przed sądem oskarżony nie zaprzeczał bynajmniej, że dawał swym pacjentom zwykłą wodę, ale według jego zeznań była to **woda „naelektryzowana" promieniami,** wydobywającemi się z jego ciała. Elektryzacja taka bardzo go wyczerpywała i dlatego pobierał tak wysokie ceny za swe lekarstwo. **Sąd uniewinnił go!...**

Najciekawszą i najweselszą dziedzinę stanowi system **leczenia na odległość.** Istnieje naprzykład system leczenia, który nazywa się — (uwaga)! — **„kosmiczno-magnetyczno-elektryczna terapja".** Fuszerowi, posługującemu się tą metodą wystarczy tylko koszula pacjenta. Po obejrzeniu koszuli fuszer zaleca następującą kurację: — **oznaczonego dnia o oznaczonej godzinie pacjent winien położyć się na kanapie i czekać na promienie z 50-kilometrowej odległości...**

Była to ponoć najradykalniejsza kuracja... Każda „wysyłka" promieni kosztowała trzy marki... Kuracja przewidywała conajmniej trzy razy na tydzień podobne naświetlenia...

Te oszukańcze metody naogół nie przynoszą żadnej szkody, ale nie dają również żadnego pożytku. Zdarzają się jednak **wypadki śmierci oszukanego pacjenta.** Podczas jednak, gdy prawdziwy lekarz odpowiada surowo przed sądem za niedopatrzenie, czy też nieszczęśliwy zbieg okoliczności, **„fuszer"** wychodzi cało z tej opresji. Jeden z nich leczył osiemnastoletnią dziewczynę, która wskutek tej kuracji przeniosła się na tamten świat. Sprawca śmierci młodej dziewczyny skazany został przez sąd niemiecki tylko na dwa tygodnie więzienia.

Lekarze niemieccy zapytują wobec tego: — **poco wymaga się od nich kilkuletnich studjów oraz dyplomów, skoro można leczyć ludzi bez tych uciążliwych przygotowań i z większym wynikiem materjalnym?...** Dlaczego od akuszerki wymaga się świadectwa, a od „lekarza chorób kobiecych" nie?... Dlaczego każdy rzemieślnik musi praktykować kilka lat, zanim przyjęty zostanie do cechu mistrzów, a uzdrawianiem ludzi może się zajmować **pierwszy - lepszy, ale sprytny analfabeta?...** Dlaczego wreszcie władze zdrowotne tak wielkie znaczenie przypisują **higjenie,** przeprowadzając badania **artykułów** żywnościowych i dbając w ten sposób o zdrowie człowieka, lecz gdy człowiek ów zachoruje, oddają go na pastwę szarlatanów?

Dr. P. T.

Jeden fałszywy krok

może zadecydować o losie człowieka.

(i) Dziwny i niecodzienny widok w sądzie okręgowym. Podsądny płacze na ławie oskarżonych, wzruszony jest sędzia, wzruszony prokurator, poruszenie jest wśród publiczności. I wyrok również niecodzienny, a świadczący wymownie o tem, że sąd nie tylko karze, surowo i bezwzględnie, ale umie również umożliwić przestępcy wstąpienie na drogę naprawy.

Pospolita defraudacja. Jerzy Szczygielski był urzędnikiem kancelarji w więzieniu przy ul. Kopernika. Do funkcji jego należało między innemi czuwanie nad depozytami, składanemi w kancelarji przez więźniów. A były to depozyty nietylko rzeczowe, lecz i pieniężne. I oto pewnego dnia, a było to już w końcu miesiąca, **Szczygielski znalazł się nagle w tarapatach pieniężnych.** Nie mógł nigdzie pożyczyć drobnej sumki, którą obiecywał solennie zwrócić za kilka dni, 1-go, gdy otrzyma pensję. I wreszcie, nie zastanawiając się nad tem, co czyni, **„pożyczył" sobie małą kwotę z depozytu.** Nikt nie zauważył. Przyszedł 1-szy, wypłacono mu pensję i Szczygielski natychmiast dług zwrócił.

Ale najbardziej niewinna próba już popycha dalej. Udało się, więc gdy znów był w potrzebie, **sięgnął śmiało do kasy.** Tym razem miał poważne wydatki, nie mógł zwrócić. „Pożyczył" sobie jeszcze. I wreszcie **suma pożyczki urosła do 716 złotych i 1 dolara.** Wiadomo, jak niewiele zarabia urzędnik więzienny. Nie mógł już wrócić tej sumy, choć bardzo pragnął. A gdy w dniu 1 września 1931 roku niespodziewanie przybyła komisja, **defraudacja została ujawniona.**

Szczygielski opowiadał przed sądem tragiczne dzieje tej defraudacji. Jak strasznie się martwił. Nie sypiał po nocach. Błagał kolegów, by mu pożyczyli trochę pieniędzy, by mógł zwrócić je do depozytu. Pragnął też zaciągnąć dług bodaj u lichwiarza. Szukał, ale nie zna nikogo, nie mógł znaleźć pieniędzy. Kocha gorąco swą matkę. Nie mógł znieść myśli, że matka dowie się o jego hańbie i nie przeżyje jej. Nosił się już z zamiarami samobójczemi. Całe życie był uczciwym człowiekiem i nikogo nie skrzywdził. Czy jeden fałszywy krok ma mu zwichnąć całą jego karjerę?

Sąd udał się na naradę. Nie trwała długo. **Sędzia Merson skazał Szczygielskiego na 1 i pół roku więzienia, ale zawiesił karę na 5 lat.**

— Dajemy podsądnemu możność poprawy i zostania uczciwym człowiekiem. (as)

Ongiś a dziś.

Dawniej zaopatrywano różnej jakości tłuszcz zgoła nieuzasadnionem mianem kremu. Krem bowiem taki równał się w skutkach niesolonemu masłu, o ile wogóle odpowiadał mu jakością. Taki „krem" nie spełniał żadnego zadania wśród licznych wskazań dla kremu do ochrony cery, ożywienia jej, do pielęgnowania rąk i ciała, do golenia u mężczyzn, raczej szkodził, ponieważ nie znano metod zapobiegania zjełczeniu tłuszczu. Dzięki postępowi w medycynie, lekarska kosmetyka posługuje się dziś wybitnie działającemi i indywidualnie dobranych potrzeb dostosowanemi środkami *ożywczemi;* niejełczejący, wykwintny tłuszcz służy do zmiękczania naskórka, a głównie do przenoszenia ożywczych składników do głębi skóry. Z nowoczesnych kremów wysuwa się na pierwszy plan naświetlony promieniami ultrafioletowemi krem „Ultrasol". Wytworny ten krem, o odpowiedniej emanacji słonecznej, odda niepospolite usługi w licznych wskazaniach codziennego użytku, zwłaszcza uprawiającym sport. Nader przystępna cena tego iście cudownego kremu ułatwi każdemu posługiwanie się nim.

Skrzynka do listów

—::—

Do
Szanownej Redakcji „REPUBLIKI"
w Łodzi.

W związku z artykułem „Republiki" z dnia 5 lutego r.b. nr. 36, p.t. „Oszczędności kosztem ubezpieczonych", Kasa Chorych w Łodzi, prosi o umieszczenie na podstawie art. 22 dekretu prasowego (Dz. praw nr. 14 z 8 lutego 1919 r.), następującego sprostowania:

Nie jest zgodne z prawdą, jakoby Kasa Chorych w Łodzi czyniła oszczędności wyłącznie kosztem ubezpieczonych, a w szczególności, by były czynione trudności przy kierowaniu chorych do badań rentgenowskich.

Wydział Lecznictwa Kasy Chorych stoi stale na stanowisku, że należy korzystać w pełni ze wszystkich środków rozpoznawczych, jeśli chodzi o ustalenie rozpoznania.

Nie jest również zgodne z prawdą, by lekarz, kierujący chorego na prześwietlenie, był przez Wydział Lecznictwa „bardzo źle widziany" lub rejestrowany w pamięci.

Nie odpowiada także rzeczywistości wiadomość, jakoby kierownik Zakładu rentgenowskiego przy Zakładzie Fizykalnych Sposobów Leczenia, pobierał za to jakieś dodatkowe wynagrodzenie.

Wreszcie wyjaśnia Kasa Chorych, że wiadomość, jakoby jednym z inspektorów lecznictwa był zwykły urzędnik na pensją 1.400 złotych miesięcznie, jest nieprawdziwa, albowiem ów urzędnik jest inspektorem **administracji** leczniczej z poborami miesięcznemi 800 zł.

KASA CHORYCH m. ŁODZI
p. o. Dyrektora JAN DWORSKI

PODZIĘKOWANIE.

Pozwalamy sobie za pośrednictwem poczytnego pisma WPanów wyrazić Dyrekcji Żeńskiego Gimnazjum im. El. Orzeszkowej w Łodzi oraz Jej wychowankom serdeczne — Bóg zapłać — za trwające od lat 2-ch dożywianie dzieci publicznej szkoły powszechnej Nr. 122 w Łodzi.

Łódź, dnia 15 lutego 1933 r.

W imieniu Kierownictwa
i Personelu Nauczycielskiego
Jakub Józefsohn.

W kinie

i wszędzie, gdzie zbiera się wiele osób, istnieje niebezpieczeństwo zarażenia się przez wdychanie rozsiewanych podczas kaszlu lub kichania zarazków. Chrońcie się zatem przed grypą, zapaleniem gardła i przeziębieniem zapomocą

pastylek **Panflavin**

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Z GRUPY REGJONALNEJ B. B. W. R.

W ub. tygodniu odbyło się w Warszawie, w gmachu Sejmu posiedzenie Łódzkiej Grupy Regjonalnej B. B. W. R. p. p. posłów i senatorów.

Na posiedzeniu tem zostało wybrane nowe Prezydjum w następującym składzie: prezes — poseł dr. Bolesław Fichna wiceprezes — poseł Aleksander Ulrych, sekretarz — poseł Jan Stępowski

Nowowybrany prezes dr. B. Fichna, podziękował obecnemu na zebraniu p. senatorowi J. Iwanowskiemu za dotychczasiwe kierownictwo grupą, który ze swej strony wyraził zadowolenie, że prezesurę obejmuje człowiek znany na terenie łódzkim i tamże zamieszkały, wobec czego praca grupy będzie bardziej intensywna i usprawniona.

Dla usprawnienia prac Grupy Regjonalnej zostały utworzone referaty i obsadzone następująco: refarat organizacyjny — poseł Al. Ulrych, samorządowy — poseł Dominik Dratwa, rolny — poseł Jan Stępowski, robotniczy prezes dr. B. Fichna.

Henry Garat

i jego Jasnowłosy Sen—

Liljana Harvey

— olśnią Was i zdobędą serca Wasze

Musisz zobaczyć CZEMPA!

stanie się hasłem, które niebawem obleci całą Łódź.

45—5

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Obrona złota.

Zagadnienie walutowego standartu złotego stało się w ostatnich czasach popularnym problemem: przekroczyło ramy rozpraw uczonych, schodząc na szpalty dzienników całego niemal świata i wywołując praktyczne zainteresowania szerokich sfer.

Z jednej strony niechęć krajów, które wyrwały się z więzów standartu, do rychłej jego restytucji, połączona jednak z wielkim wysiłkiem w kierunku najintensywniejszego gromadzenia zapasu kruszcu — najwidoczniej z myślą powrotu na łono prawej waluty złotej. Z drugiej strony zazdrość innych krajów, patrzących na korzyści konkurentów z dumpingu walutowego i zmuszonych do likwidowania przerostów konjunkturalnych znacznie boleśniejszą metodą deflacji, a przytem obawiających się dla tych czy innych specyficznych przyczyn ryzyka związanego z eksperymentem walutowym (jak w popularnej piosence: „chciałabym a boję się!"). Oto sprzeczności obustronne, cechujące aktualną politykę walutową, a rzucające jaskrawy refleks także na arenę polityki międzynarodowej państw obu półkul.

Pod tym kątem widzenia wolno patrzeć na nowe tory dyskusji o abolicję czy też redukcję długów wojennych, w której Stany zajęły wobec Anglji pozycję szlachetnego obrońcy klasycznej waluty, a szach-mat zadany przez Amerykę anglikom wywołuje ciche, ale nie mniej duże zadowolenie w obozie ich własnych sprzymierzeńców, walczących przy boku Anglji o zniesienie długów politycznych, ale nie mogących sobie pozwolić na luksus oderwania się od standartu.

Na zarysowanem tutaj przez nas tle interesujący jest głos znanego ekonomisty angielskiego J. M. Keynes'a (obiego artykuł wstępny w „Berliner Tageblatt" z wtorku).

Ekonomista ten, o wysokim autorytecie, jeden z najaktywniejszych w świecie wrogów „barbarzyńskiego przeżytku" waluty złotej — z łezką rezygnacji stwierdza, że zapewne inne kraje nie pozwolą Anglji a la longue trwać poza ramami światowego systemu goldstandardu. Każe więc swym rodakom liczyć się z tym momentem i zaleca obranie drogi kompromisów.

Cytuje tych kompromisów — dwa: jeden — arytmetyczny, drugi — zasadniczy. Pierwszy polegałby na stabilizacji funta przez 12 miesięcy w ramach gold-standardu z dozwolonemi odchyleniami do 5 procent; drugi — na powołaniu do życia międzynarodowego banku emisyjnego, uprawnionego do emisji banknotów na podkład rządowych obligacyj kredytowych, opiewających na złoto, a wyposażonych w prawną zdolność zwalniania od zobowiązań w całym świecie cywilizowanym. Oba kompromisy miałyby wyrównać obecne braki w dystrybucji złota a zarazem pozwoliłyby na stosowną politykę równowagi cen.

Pomijając inne momenty zaznaczymy, że pierwszy projekt, nie rozwiązujący rzeczy zasadniczo, nikogo nie zadowoli; co do drugiego, rodzącego się akurat w okresie wzrastającej niewiary do tworów międzypaństwowych i w okresie wzrostu szowinizmów w świecie — łatwo zauważyć, iż nie liczy się z aktualnym duchem czasu. **Dr. A. Z.**

ZE STOW. TECHNIKÓW.

W piątek, dnia 17 bm., o godzinie 8-ej wieczorem w sali Łódzkiego Stowarzyszenia Techników przy ul. Piotrkowskiej 102 p. Dr. fil. i med. Edward Loht profesor anatomji Uniwersytetu Warszawskiego wygłosi odczyt na temat: „O dyluwjum w Polsce i Nosorożcu ze Staruni". Nosorożec ze Staruni, który przeleżał w wosku ziemnym 20 tysięcy lat z zachowaniem nawet niektórych części miękkich jest unikatem wykopaliskowym nietylko w Polsce, ale na całym świecie. Zawdzięczamy to temu, że epoka dyluwjalna pozostawiła najbogatsze ślady właśnie w Polsce. Te niezwykłe zdobycze nauki polskiej będą tematem powyższego odczytu, ilustrowanego filmem.

Sezon letni w jedwabiach.

Zapotrzebowanie na niektóre gatunki. — Dumpingowe ceny tkanin szwajcarskich. Znaczne niewypłacalności na prowincji.

Rynek tkanin jedwabnych znajduje się w przededniu letniego sezonu. Dotychczas ujawnił się już popyt na niektóre gatunki towarów, lecz dokonywano tranzakcji jedynie na mniejsze partje. Z zakresu tkanin z jedwabiu naturalnego największym popytem cieszyły się crepe-satin'y. W zakresie tkanin ze sztucznego jedwabiu zapotrzebowanie było większe, przyczem objektem tranzakcji były „mongole", marocainy oraz szlagier tegorocznego sezonu: **flamisole**".

Poza „flamisolami" ze sztucznego jedwabiu ukazały się tkaniny, wyprodukowane z „vistry", a nawet manipulowane gatunki wełniane, naśladujące modny obecnie jedwabny „szlagier".

Niepomyślna sytucja rynku jedwabnego powoduje daleko idącą różnolitość w cenach i warunkach kredytowych. Czynniki te są tak dalece rozbieżne, iż należy je traktować pod indywidualnym kątem widzenia, w zależności od producenta i odbiorcy. Depresja w polityce cennikowej łódzkich fabrykantów pogłębia fakt silnego spadku cen jedwabiu naturalnego na światowych rynkach, co spowodowało ostatnio tak znaczną obniżkę cen szwajcarskich tkanin, iż doszły one do poziomu dumpingowego, stosowanego przez sowiecki eksport.

W związku z raptownym spadkiem cen pogorszyła się niewymownie wypłacalność odbiorców i znaczny napływ zaprotestowanych weksli podciął zdolności finansowe niektórych łódzkich przedsiębiorstw. Do większych niewypłacalności w omawianej branży należy zaliczyć zaprzestanie regulacji przez firmę Handelsman we Lwowie, która winna jest łódzkiemu przemysłowi jedwabnemu kilkaset tysięcy złotych. Pozatem notowane są zawieszenia wypłat przez kupców w mniejszych miastach jak w Włocławku, Kielcach i Radomiu. Poprawa nastąpić może w tej branży jedynie w wypadku pomyślnego letniego sezonu, który na dobre rozpocząć się może nie wcześniej, aniżeli w marcu.

W związku z ogólną niepewną sytuacją rynku jedwabnego produkcja sezonowa jest zwężona do minimum. Sytuacja w jedwabiu sztucznym jest stosunkowo znacznie lepsza. Wreszcie warto zaznaczyć, iż pozostałości tkanin z ubiegłego sezonu letniego są nader znaczne. (c)

Zebranie wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi

odbędzie się d. 16 marca w sądzie okręgowym

Na dzień 16 marca wyznaczone zostało w łódzkim sądzie okręgowym specjalne zebranie wierzycieli upadłego Banku Handlowego w Łodzi dla omówienia układu i ewentualnego podniesienia upadłości. Układ ten przewiduje spłatę wszystkich wierzytelności nieprzekraczających tysiąca zł. w 60 proc. gotówką w okresie 3 miesięcy od daty wyroku, zatwierdzającego układ. Wierzytelności ponad tysiąc zł., wypłacane będą w 30 proc. w uprzywilejowanych akcjach VI-ej emisji tego banku, reszta zaś 30 proc. gotówką w 4 ratach co 3 miesiące. Pierwsza rata płatna będzie w 3 miesiące po uprawomocnieniu się wyroku, zatwierdzającego układ. Pozostałe wierzytelności obejmujące głównych akcjonarjuszy banku, a m. in. dr. Biedermana, dyr. Endera, kons. Eiserta, dys. Ossera i dyr. K. Hertza, wynoszące około 5 milj. zł., wypłacone będą w 60 proc. w akcjach nowej emisji, która na podstawie układu, będzie wypuszczona.

Wobec osiągnięcia porozumienia, w kołach zainteresowanych utrzymuje się opinja, iż nic nie stanie na przeszkodzie do podniesienia upadłości w dniu 16-ym marca.

Walka o obniżenie cen

nafty, węgla, papieru i cementu.

(F) Jak się dowiadujemy, w ministerstwie przemysłu i handlu toczyły się w dalszym ciągu narady w sprawie zniżki cen w kilku przemysłach, a mianowicie węglowym, naftowym, cementowym i papierniczym. Czynniki rządowe wysuwają postulat obniżenia cen wyrobów naftowych o 30 proc., węgla do 20 proc., papieru od 15 do 20 proc. i cementu o 25 proc.

W związku z tem odbyły się w ministerstwie przemysłu i handlu dwudniowe narady, które dotychczas nie zostały zakończone. Omawiano całokształt polityki handlowej przemysłu węglowego. Jak wiadomo, przemysł węglowy ceny wewnętrzne łączy ściśle z cenami eksportowemi, należy jednak mieć nadzieję, że znajdzie się wyjście, które pozwoli na obniżenie cen sprzedaży węgla na rynku wewnętrznym.

Niezależnie od ogólnej obniżki cen ze względu na konieczność dostosowania cen wyrobów przemysłowych do produktów rolniczych, rząd wymaga od przemysłu, zwłaszcza skartelizowanego, i surowcowego, obniżenia cen w związku z zamiarem rozpoczęcia na dużą skalę prac budowlanych na wiosnę. Podobno roboty budowlane mieszkaniowe i publiczne sfinansowane mają być kwotą 60 milj. zł. Poza tą kwotą roboty publiczne będzie finansować fundusz drogowy i specjalny fundusz inwestycyjny w budżecie ministerstwa komunikacji.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała słabsza, przy obrotach nieco zwiększonych. Notowano kursy dewiz: Belgja 124.35 (+10), Gdańsk 173.25 (—5), Holandja 358.30 (—20), Londyn 30.71 (—3), Nowy Jork 8.922 (—1), Nowy Jork-kabel 8.926 (—1), Paryż 34.89 (+2), Szwajcarja 172.20, Włochy 45.67 (—1). Tranzakcje dokonane a nienotowane: Praga 26.43, w obrotach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po kursie 212.15. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 211.95, funt angielski w gotówce 30.90, szyling austrjacki 103.75, korona czeska 25.90, dolar gotówkowy 8.92,35, rubel złoty 4.74, dolar złoty 8.97, rubel srebrny 1.32, bilon 0.60.

AKCJE. Na rynku akcyjnym większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego po kursach wyższych, dla pozostałych akcyj tendencja była utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 73.50—74 (+25) Starachowice 8.75 (—25). Tranzakcje dokonane, a nienotowane: Lilpopy 10.50 (—25), Ostrowieckie 22 (—25) za akcje modrzejowskie chciano płacić 3.25.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych przeważała tendencja słaba, przy obrotach większych poż. stabilizacyjna, budowlaną i 8 proc. listami m. Warszawy. Notowano: 3 proc. budowlana 43.25—43.50, 4 proc. dolarowa 58.50 (—30), 4 proc. inwestycyjna serjowa 111.50 (—75), 5 proc. konwersyjna 43.25 (—25), 6 proc. dolarowa 58, odcinki po 100 dolarów 61.50-62.25—61.75, 10 proc. poż. kolejowa 102 Listy zastawna i obligacje banków państwowych — bez zmian, 4 i pół proc. listy ziemskie 36.75, drobne odcinki 36.50, 7 proc. ziemskie dolarowe odcinki po 500 dolarów 40.50—40.25, 5 proc. Warszawy 49.75 (+25), 8 proc. Warszawy 43.75—43.25—43.50 (—38), 10 proc. Lublina 36.50 (—350), 10 proc. Radomia 36.50 (—150). Tranzakcje dokonane a nienotowane: 4 proc. inwestycyjna zwykła 105—104.50 (—25), 5 proc kolejowa 38.25 (+25), 8 proc. dillonowska 67.25—66.75—66.63, 7 proc. śląska 44—43.75—43.63, 7 proc. Warszawska 40—39.88—39.75, 4 i pół proc. Warszawy 45.50 (+25), 8 proc. Częstochowy 42 (+175), 8 proc. Piotrkowa 40.50, 10 proc. Radomia 36.50 (—150), 6 proc. obligacje Warszawy VIII i IX emisja 34.50.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Z dnia 14 lutego 1933 r.

Nowy York. Loco 6.00, luty 5.86, marzec 5.92, kwiecień 5.96, maj 6.04 czerwiec 6.08 lipiec 6.16, sierpień 6.22, wrzesień 6.28, październik 6.36, listopad 6.41, grudzień 6.48, styczeń 6.52.

Nowy Orlean. Loco 5.89, marzec 5.89, maj 6.02, lipiec 6.14, październik 6.32, grudzień 6.45, styczeń 6.50.

Liverpool. Loco 5.02 luty 4.73, marzec 4.75, kwiecień 4.76, maj 4.77, czerwiec 4.78, lipiec 4.80 sierpień 4.81, wrzesień 4.83, październik 4.85, listopad 4.86, grudzień 4.88, styczeń 4.93, luty 4.91 marzec 4.93, kwiecień 4.96.

Egipska. Loco 7.15, marzec 6.82, maj 6.91, lipiec 6.99, październik 7.05 listopad 7.11, styczeń 7.18, luty 7.18.

Upper. Loco 6.60, marzec 6.33, maj 6.29, lipiec 6.25, październik 6.21, listopad 6.17, styczeń 6.18, luty 6.18.

Brema. Loco 7.25, marzec 7.88, maj 7.02, lipiec 7.13, październik 7.35, grudzień 7.42, styczeń 7.50.

Aleksandrja. Marzec 12.80, maj 13.17, lipiec 13.38, listopad 13.81, styczeń 14.01.

Ashmouni. Luty 11.39, kwiecień 11.31, czerwiec 11.23, październik 11.03, grudzień 11.18.

Cudna rapsodja dwuch serc

„CZAR JEJ OCZU"

wysnuta przez najidealniejszą parę kochanków

JANET GAYNOR i CHARLES FARRELLA

wkrótce olśni całą Łódź.

LUNA
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Najpiękniejszy film Eryka Pommera. Film, który bawi oryginalną fabułą, — zachwyca melodyjną muzyką.
JA W DZIEŃ... TY W NOCY...
W rolach głównych: urocza Kaeta von Nagy oraz Fernand Gravey. — Muzyka W. R. Heymann. — Nadprogramy: Tygodnik dźwiękowy oraz aktualności krajowe. — Początek o godz. 4-ej po południu, w soboty, niedziele i święta poranki o godzinie 12-ej. — Bilety ulgowe ważne. 20-1

Dźwiękowe **„Grand-Kino"**
Ostatnie dni!
HALLO PARYŻ!-HALLO BERLIN!
Przepiękny film mówiony prawie we wszystkich językach. — Reżyserji genjalnego JULJENA DUVIVIERA, reżysera Dawida Goldera. — NADPROGRAMY! Komedja kreskowa Fleischera oraz uwertura z opery „Oberon" Webera w wykonaniu pełnej orkiestry opery berlińskiej pod dyr. znakomitego prof. Eberharda F aktualności krajowe. — Początek o godzinie 4 po poł.
Ceny miejsc zniżone: od 4—5 — 49 groszy. 80 gr. 1.09 na pozost. seanse—1.09, 170 i 2.50 20-1

Dźwiękowy Kinoteatr **„CAPITOL"**
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
GIGANTYCZNE ARCYDZIEŁO! GENJALNY TWÓR DUCHA LUDZKIEGO
Nieśmiertelna idea pokoju i braterstwa na ziemi, zaklęta w przeczystą formę poetycką, przez słynnego Maurice'a ROSTANDA p. t.:
„CZŁOWIEK, KTÓREGO ZABIŁEM"
Reżyserji mistrza E. LUBICZA. W roli główn.: PHILIPS HOLMESS, NANCY CAROLL, LIONEL BARRYMORE.
Początek o godz. 4.30, w soboty i niedziele o godz. 1-ej. — Ceny miejsc zniżone! — Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń.

Już wkrótce w superfilmie reż. Lamaca
ANNY ONDRA Dziesiąty Kochanek

Upadłości i układy.

W sprawie odroczenia wypłat firmy **„J. Rozenthal"** — przedsiębiorstwo importu zagranicznego pończoch i rękawiczek, przy ul. Piotrkowskiej 156, jak już donosiliśmy swego czasu, został zawarty między firmą nadzorowaną, a jej wierzycielami układ następujący: 60 proc. sumy ogólnej wierzytelności bez odsetek i kosztów, płatne zostaną w czterech kolejnych półrocznych, równych ratach. Pierwsza rata płatna będzie po upływie 6 miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ. Ponieważ jednak firma „Rozenthal" powyższych rat układowych nie płaci, mimo, iż termin płatności dwuch rat już upłynął, wyrokiem zaś Sądu Okręgowego w Łodzi ogłoszoną została firmie „J. Rozenthal" upadłość, wobec tego układ nie będzie już mógł być przez nią wykonany. firma wierzycielka „Textil Export und Import Handelsgesellschaft b. g. H." złożyła podanie do sądu o unieważnienie układu zapobiegawczego, zawartego przez firmę „J. Rozenthal" z jej wierzycielami.

Sąd postanowił postępowanie w sprawie niniejszej odroczyć.

***

W sprawie upadłości firmy **„Goldstein i Birnbaum"**, sprzedaż towarów włókienniczych, dawniej przy ul. Piotrkowskiej 31, obecnie przy ul. Narutowicza 76, pełnom. Józefa Birnbauma — adwokat Menkes, powołując się na decyzję sądu z dn. 6 maja 1924 r., mocą której Józef Birnbaum udzielił poręczenia hipotecznego za upadłego Izraela - Bera Birnbauma, złożył do sądu podanie o wykreślenie tego zabezpieczenia z wykazu hipotecznego, ponieważ upadłość powyższa została już ukończona układem, zatwierdzonym przez sąd.

Sąd postanowił wykreślić zabezpieczenie z działu IV-go wykazu hipotecznego.

***

W sprawie upadłości **Edmunda Wasilewskiego**, sprzedaż materjałów wełnianych i jedwabnych przy ul. Piotrkowskiej 152, dawniej Sienkiewicza 67, syndyk tejże masy, adw. Boliński złożył do sądu podanie o cofnięcie daty otwarcia upadłości na dzień 23 maja 1932 r.

Prośbę swą motywuje tem, że w pierwszym terminie sprawdzenia wierzytelności zgłosiła się m. in. i firma „Kahan i Szpiegiel, Spadkobiercy", która złożyła szereg weksli protestowanych, a wśród nich jeden na sumę 125 zł., płatny 21 maja 1932 r., a protestowany przez notarjusza Szmidta w dniu 23 maja 1932 r.

Sąd przychylił się do prośby syndyka i określił datę otwarcia upadłości na dzień 23 maja 1932 r.

***

Jak już donosiliśmy, kilka dni temu w sprawie upadłości firmy **„Dom Towarowy wł. Juljusz Rozner, Spadkobiercy"**, Piotrkowska 98, został zawarty układ między upadłą firmą, a jej wierzycielami.

Propozycję układowe brzmią: firma upadła zobowiązuje się spłacić wszystkie swoje długi w następujących ratach: pierwszą ratę w 6 miesięcy, drugą w 12 miesięcy, trzecią w 18 i czwartą w 24 miesiące wszystkie w wysokości 10 proc. od daty uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Sąd na wczorajszem posiedzeniu postanowił układ ten zatwierdzić.

***

W sprawie upadłości **Mieczysława Szykiera**, właściciela składu drzewa, przy ul. Kątnej 11, ogłoszonej w końcu lipca ub. r. na żądanie wierzyciela Eljasza Ejzensztajna w dniu 25 stycznia r. b. odbyło się ostateczne zebranie wierzycieli, na którem syndyk masy złożył sprawozdanie ze stanu masy.

Ze sprawozdania tego wynikało, iż aktywa masy wynoszą 32.801 zł., zaś pasywa 21.802 zł., jako wierzytelności 17 wierzycieli zwykłych, przyjętych do masy oraz 7 uprzywilejowanych na 6.280 złotych.

Na zebraniu tem zawarto układ, na mocy warunków którego upadły zobowiązał się spłacić 15 proc. należności wierzycieli w 3 równych ratach po 5 proc. każda, z czego I płatna w ciągu roku od uprawomocnienia się układu, a następne co pół roku.

Ponieważ nikt z wierzycieli nie zgłosił sprzeciwu sąd układ zatwierdził a wyrok uprawomocni się w dniu 10 marca r. b., a więc zapłata rat układu winna nastąpić w terminie do 10 marca 1934, 10 września 1934 r. i 10 marca 1935 r.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 858 ton, w tem żyta 262 i pół t. — Notowano za 100 kg. parytet wagon-Warszawa w handlu hurtowym ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy i II-gi bez obrotów. Pszenica jara czerwona szklista 33—34, jednolita 32-33, zbierana 31—32, owies jednolity 16 i pół—17 i pół, owies zbierany 14 i pół—15 i pół, jęczmień na kaszę 15 i pół—16, browarny 16 i pół—17 i pół, gryka 16—17, proso 17 i pół—18 i pół, groch polny z workiem 22—25, „Victoria" z workiem 26—30, wyka 14 i pół—15, peluszka 13.50—14, seradela podwójnie czyszczona 12 i pół—13 i pół, łubin niebieski 8—8 i pół, rzepak zimowy 46-49, siemię lniane basis 90 proc. 38—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 100—125, koniczyna biała surowa 70—90, biała bez kanianki on czyst. 97 proc. 100—130, mąka pszenna luksuowa 52—57, mąka pszenna 4/0 47—52, żytnia pytlowa 31—33, sitkowa i razowa 24—25, otręby pszenne szale 11—11.50, otręby pszenne średnie 10 i pół—11, otręby żytnie 9—9 i pół, kuchy lniane 19—20, kuchy rzepakowe 15—15.50, słonecznikowe 15.50—16.

Echa awantury przy ul. Brzezińskiej.

Jan Placek zrehabilitowany, jego oskarżyciel—skazany.

W dniu 21 maja r. ub. do wydziału śledczego wpłynęło zameldowanie o niezwykłem zajściu, jakie miało miejsce w domu Nr. 10 przy ul. Brzezińskiej.

Zameldowanie złożył zegarmistrz, Edmund Waśniewski, który oświadczył w swojem zeznaniu m. in., co następuje:

Waśniewski, jako b. pracownik firmy „Jan Placek" (ul. Brzezińska 10) usamodzielnił się i otworzył sobie sklepik zegarmistrzowski pod tym samym adresem.

Krytycznego dnia — według zameldowania — Waśniewski wyszedł wcześnie z domu, a gdy wrócił przed wieczorem — zastał swój sklepik zamknięty, wewnątrz zaś, jak to spostrzegł przez okno od strony podwórza, gospodarowali jacyś ludzie, ustawiając sprzęty, których przedtem w lokalu Waśniewskiego nie było, natomiast ruchomości, stanowiące własność Waśniewskiego, zniknęły.

Waśniewski wtargnął siłą — jak zeznawał — do swego mieszkania, w którem był następnie oblegany przez mętу uliczne.

Waśniewski zeznał, iż właściciel firmy „Jan Placek" dokonał przy pomocy mętów społecznych samowolnej eksmisji i zaboru mieszkania konkurenta.

W następstwie wyjaśniło się, iż ruchomości Waśniewskiego usunęła z mieszkania jego żona, która sprzedała mieszkanie J. Plackowi.

Przeprowadzone przez prokuraturę dochodzenie przeciw Janowi Plackowi zostało przez sąd grodzki umorzone, a nadto, po odwołaniu się Waśniewskiego do sądu okręgowego — umorzono dochodzenie również i w drugiej instancji.

Jednocześnie Jan Placek skierował do sądu sprawę przeciw Waśniewskiemu za fałszywe oskarżenie i rozsiewanie uwłaczających pogłosek.

Sąd grodzki skazał Waśniewskiego na 2 tygodnie aresztu i 100 złotych grzywny. (an).

Z „LEGJONU MŁODYCH" OBWÓD—ŁÓDŹ.

Komenda L. M. podaje do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym, t. j. dnia 16 lutego rb. odbędzie się zebranie Seminaryjne L. M. na którem mag. Makowski Wł. wygłosi referat n. t. „Kwestja etatyzmu w Polsce". Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Natomiast w dniu 17 lutego rb. odbędzie się drugie zebranie dla kandydatów, jako temat do dyskusji wygłosi referat leg. Kozłowicz Stanisław p. t. „Zmiana struktury gospodarczej państwa w oświetleniu L. M."

W dniu 18 lutego rb. o godz. 20-ej staraniem Referatu Towarzyskiego, zostaje urządzony — „Wieczorek Taneczny" w lokalu Zw. Leg. Pol.

Kto kogo nabrał.

Ciekawa sprawa „kupiecka".

Duża sensację wywołał w Warszawie następujący sposób ściągnięcia należności od pewnego kupca łódzkiego.

Detalista p. P. zakupił w warszawskiej hurtowni, posiadającej skład na Nalewkach pod firmą „M. i G." artykuły kosmetyczne za 700 zł. Kupiec łódzki za towar nie zapłacił. Wobec tego firma warszawska wysłała do Łodzi wojażera, który powrócił z nowem zamówieniem na 1000 zł. z tem, że towar ten zostanie wysłany za zaliczeniem w wysokości 700 zł., tytułem zapłaty za starą należność. Gdy kupiec łódzki wykupił otrzymaną paczkę, stwierdził, że znajduje się w niej papier, szmaty i cegły. Kupiec łódzki podał firmę warszawską do sądu o oszustwo, jednak prawnicy warszawscy twierdzą, że sprawy nie wygra. Ściągnięcie w ten sposób należności wywołało w Warszawie wielką sensację.

DLACZEGO w „KONSUMIE PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE JEST NAJTANIEJ.

W izbach robotniczych Bałut, Chojen i Widzewa, w domach mieszczańskich, w lokalach kawiarń i restauracyj naszego miasta, temat dnia jest proklamowany przez dyrekcję jedynego w mieście naszem domu towarowego Konsum przy Widzewskiej Manufakturze (Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16), biały tydzień.

Najwięcej jednak zaintrygowane zostały sfery kupieckie naszego miasta tajemnicą niewiarygodnie wprost niskich cen wszelkich towarów, sprzedawanych przez „Konsum". Dyrekcja „Konsumu" odsłania jednak tajemnicę tych rewelacyjnie niskich cen. Otóż sprzedawana w ciągu białego tygodnia przez „Konsum" bielizna stołowa, pościelowa, męska, damska i dziecinna, zrobiona jest z pierwszorzędnych materjałów własnych Widzewskiej Manufaktury, oraz wykonana zostaje we własnych szwalniach „Konsumu". Dzięki temu właśnie, że towar pochodzi z pierwszorzędnego źródła, oraz dzięki swemu dużemu obrotowi dyrekcja „Konsumu" jest w możności wykalkulowania tych niesłychanie niskich cen. Niemniej dogodną okazją są resztki, braki i sekundy wyrobów widzewskich, które sprzedaje wyłącznie „Konsum" po cenach ściśle fabrycznych.

Doroczne białe tygodnie „Konsumu", które mają już swoją ustaloną sławę, powinny być dla wszystkich gospodyń nacącym bodźcem do uzupełnienia swoich zapasów bielizny, szczególnie że przysłowiowe niskie ceny „Konsumu" są nader rzadką po temu okazją.

Z HARCERSTWA.

RAUT — „Łódź swoim harcerzom", który odbył się w dniu 1. II. 1933 r. w Filharmonji pozostawił w Społeczeństwie Łódzkiem, pełnem sympatji dla Harcerstwa, niezapomniane wrażenia.

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowania Komitetowi Rautu, który pod przewodnictwem Pani Generałowej A. Małachowskiej i przy współudziale PP. D-rowej K. Skalskiej, S. Wyżnikiewiczowej, D-ra Wł. Kuryluka i Płk. Serafinowicza — przyczynił się do świetnych rezultatów moralnych i materjalnych Rautu.

Jednocześnie Zarząd K. P. H. składa gorące podziękowanie Panu Prezesowi Finstrowi za łaskawe użyczenie prześlicznych dywanów perskich do pawilonu wschodniego, oraz P. T. Firmom:

J. Piątkowski, Ziemiańska 11, Esplanada, K. Andstadt SS-wie K. Anstadta, oraz G. Keijlich za obfite ofiary złożone w naturze na rzecz bufetu Rautu.

Za Zarząd K. P. H.:
(—) Antonina Połońska.
(—) (—) Inż. Z. Rau.
(—) Inż. W. Wyszkowski.
Sekretarz: (—) E. Maciejewski.

SPORT

Nowy Zarząd Ł. K. S.

Nowy Zarząd ŁKS-u ukonstytuował się na onegdajszem zebraniu w sposób następujący: prezes pułk. Hilarski, wicepresi: p. H. Konopka i inż. Rau, skarbnik p Lange, sekr. dyr. Skibicki i p. Wardęszkiewicz, gospodarz lokalu: — p. Wnukowski, gospodarze boiska: pp. dyr. Skibicki, Szumlewski i Lange, kier. sekcji piłki nożnej p. Konopka sekcji tenisowej: inż. Rau, lekkoatletycznej prof. Szumlewski, gier sportowych: p. Wardęszkiewicz, bokserskiej: p. Krachulec, pływackiej prok. Zgliczyński, kolarskiej p. Pfeiffer, strzeleckiej pułk Harasimowicz, sportów zimowych p. Lange, szermierczej p Krysiński, szybowcowej: inż. Domaszewski, członkowie zarządu: inż. Kowalski, dyr. Goliński i p. Rębalski, komisja obchodu jubileuszu 25-lecia: dyr. Goliński, Krachulec, inż. Kowalski, dr. Łukasiewicz.

Bernlöhr—Chmielewski
IKP. dąży do walki rewanżowej w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, kierownictwo klubu IKP chce doprowadzić do skutku w Łodzi rewanżową walkę bokserską między mistrzem Niemiec w wadze średniej Bernlöhrem a Chmielewskim. W tym celu nawiązana została już korespondencja i w tych dniach nadeszła od klubu „Polizei Sport-Verein" ze Stuttgartu, do którego Bernlöhr należy odpowiedź przychylna, co do rozegrania spotkania w Łodzi. Jedynie chodzi obecnie o uzgodnienie terminów walki. IKP proponuje bowiem termin 12 kwietnia, zaś Bernlöhr chciałby rozegrać spotkanie w innym czasie. Spotkanie rewanżowe Bernlöhr—Chmielewski byłoby dla polskiego świata sportowego wielką sensacją, gdyż Bernlöhr zaliczony iest do jednego z najlepszych pięściarzy w Europie i jak wiadomo, w meczu międzypaństwowym Polska—Niemcy w Dortmundzie zwyciężył Chmielewskiego.

Prócz Bernlöhra klub IKP zamierza sprowadzić do Łodzi również jednego z czołowych pięściarzy niemieckich wagi półśredniej, któryby walczył z Garncarkiem.

Przed mistrzostwami
szermierczemi armji.

Mistrzostwa szermiercze armji odbędą się w roku bieżącym w dniach 24 25 i 26 lutego we Lwowie. W związku z tem w bieżącym tygodniu odbędą się rozgrywki w poszczególnych okręgach Korpusu. W Łodzi, jak już podawaliśmy, mistrzostwa zostaną rozegrane w ciągu soboty i niedzieli, przyczem pierwszego dnia odbędą się spotkania podoficerów zaś drugiego — oficerów. Ogółem zostało zgłoszonych do mistrzostw O. K. IV 30-tu szermierzy.

Walki tegoroczne zapowiadają się b. ciekawie, gdyż w grupie podoficerskiej wezmą udział st. instruktorzy - fechmistrze z obrońcą tytułu st. sierż. Rudnickim i sierż. Urbańskim i Papuszką na czele, zaś w grupie oficerskiej prócz olimpijczyka kpt. Szemplińskiego spotkają się znani szermierze okręgu por. Kuźnicki, Gajewski, Mytkowicz, Sas i inni. Por. Kuźnicki ma poważne szanse zdobycia nagrody przechodniej ofiarowanej przez d-cę OK. IV, którą zdobył już dwukrotnie i która w razie trzeciego zwycięstwa przeszłaby na jego własność

Sędzią głównym zawodów będzie mistrz Polski w szpadzie, olimpijczyk kpt Segda. Zawody w sobotę i niedzielę odbędą się w sali przy ul. Nowo-Targowej 24 od godz. 10 rano.

ŁÓDŹ NA BALU RODZINY RADJOWEJ

Dziś już wszyscy wiedzą o tem, że w dniu 18 lutego b. r w salach teatru „Scala" odbędzie się bal Łódzkiej Rodziny Radjowej p. n. „Wieczór towarzyski".

Łódzka Rodzina Radjowa zerwała z dawnemi tradycjami balów karnawałowych, gdzie publiczność zmuszona była bawić się sama. Nowe pomysły, nowe atrakcje, publiczność my bawimy! — oto dewiza organizatorów „Wieczoru towarzyskiego". O wszystkich atrakcjach, jakie są przewidziane na balu Ł. R. R., trudno powiedzieć w krótkiej zmiance kronikarskiej. Wystarczyć powinno, jeśli się wymieni, że Mieczysław Fogg, znany i popularny piosenkarz jest przewodniczącym jury wszystkich konkursów, jakie będą na „Wieczorze towarzyskim" przeprowadzone że Tadeusz Łuczaj poprowadzi ogólnego poloneza i walca, że Jan Mroziński, sympatyczny artysta teatru miejskiego, organizuje na miejscu teatrzyk, w którym udział weźmie publiczność oraz mili goście z Warszawy Fogg i Łuczaj, że speaker Rozgłośni Łódzkiej szykuje coś, z czego się narazie nie chce zdradzić. To chyba w tej chwili wystarczy.

Zaproszenia na bal Łódzkiej Rodziny Radjowej wydaje sekretarjat przy ul. Nawrot 8. Wejście zł. 3 Dla członków, wojskowych i akademików zł. 2 Należy nadmienić, że cały fundusz przeznaczony jest na budowę internatu dla dzieci ociemniałych województwa łódzkiego.

ZE ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO — ODDZIAŁ W ŁODZI.

W piątek, dnia 17 lutego rb o godz. 19.30 w lokalu Oddziału Z. N. P (Andrzeja 4) odbędzie się konferencja nauczycieli, mających zdawać egzamin praktyczny. Zainteresowanych prosimy o liczne przybycie.

ZAKŁAD FRYZJERSKI H. BRAUER.

Znany i cieszący się uznaniem zakład fryzjerski H Brauera przy ul. Cegielnianej 8, w zrozumieniu najlepotniejszych potrzeb i panującego kryzysu — obniżył ceny w salonie damskim do minimum, przy jednoczesnej nadzwyczajnej starannej i sumiennej obsłudze wybitnych sił fachowych.

Tomaszów-Mazowiecki

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej poświęcone było prawie, że wyłącznie sprawom budżetowym i pożyczkowym.

Przed przystąpieniem do obrad nad temi kwestjami, prezydent Smulski w imieniu ustępującego wojewody łódzkiego, p. Jaszczołta, wyraził Radzie Miejskiej, przedstawicielom prasy, komisjom, współpracującym z samorządem, organizacjom społecznym, miejscowemu przemysłowi oraz pracownikom komunalnym gorące podziękowanie za ich harmonijną współpracę.

Prezydent, referując sprawę zaciągnięcia pożyczki z Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w wysokości zł. 100.000, wskazał na ciężkie położenie materjalne tutejszego magistratu, spowodowane zastraszającym spadkiem wpływów podatkowych, co pociąga znów za sobą niemożność wywiązywania się przez samorząd ze swych zobowiązań wobec wierzycieli.

Pożyczkę tę, jak również z Polskiego Banku Komunalnego (Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy) w wysokości złotych 75.000 rada zatwierdziła jednogłośnie.

Najbardziej burzliwa dyskusja toczyła się nad 6 punktem porządku dziennego, dotyczącym... wydzierżawienia terenu miejskiego przy szosie piotrkowskiej Łódzkiemu Zw. Okręgowemu Piłki Nożnej (Podokręg Tom.) na budowę stadjonu. — Przeciwko wydzierżawieniu tego placu wystąpił delegat oszczędnościowy przy magistracie, który był zdania, że sprawę tę załatwić powinna już nowa rada miejska.

Od decyzji delegata magistrat odwoła się do władz nadzorczych.

Budżet m. Tomaszowa przekazano do rozpatrzenia komisji budżetowo-finansowej, w skład której wchodzą rr.: Kamiński — przewodniczący, prezes Landsberg, Eberle, Bednarski i Gurman.

NIE WOLNO SPRZEDAWAĆ MIĘSA W STRAGANACH.

Zgodnie z zarządzeniem władz administracyjnych, już w dniu onegdajszym stragany z wyrobami masarskiemi nie zostały dopuszczone na targ. Zgodnie z odnośnem rozporządzeniem, wyroby masarskie mogą być sprzedawane tylko w budkach, a nie na straganach.

NIE CHCIAŁ ZWRÓCIĆ ROWERU.

Tutejsza policja aresztowała niejakiego Hersza Tenenbauma, zam. we wsi Kroszków, pow. Opoczno, który w roku 1932 wypożyczył rower od Dawida Jakubowicza (Zgorzelicka 43) i dotychczas nie zwrócił.

Tenenbauma przekazano władzom sądowym.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW TECHNICZNYCH. PLANÓW BUDOWLANYCH na papierach światłoczułych POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH i OZALIDOWYCH wykonywa ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH R. Borkenhagen Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

WYCIECZKA ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ DO PALESTYNY.

Rozpoczęły się zapisy na wielką wycieczkę turystyczną, mającą wyruszyć do Palestyny dnia 21 marca rb. Kierownictwo wycieczki czyni przygotowania, by umożliwić uczestnikom zwiedzenie najważniejszych ośrodków w kraju, zapoznanie się z wszelkiemi zdobyczami na polu gospodarczem, społecznem itd., zasięgnąć u źródeł wyczerpujących informacyj w różnych interesujących ich kwestjach. Po drodze do Palestyny turyści będą mieli możność zwiedzenia Paryża, Marsylji, Aleksandrji, Kaira itd. Pobyt w kraju przewidziany jest na miesiąc kwiecień, t. j. w najodpowiedniejszej dla nas pod względem klimatycznym porze roku. Wycieczkę tę urządza tutejsza Organizacja Sjonistyczna, Śródmiejska 29

„OLLA" GUM. 2
NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „OLLA"
winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać
Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA" i marką GLOBUSA
„OLLA"
Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

SALA FILHARMONJI. Tel. 213-84.
WTOREK, dnia 21-go lutego 1933 roku o godz. 9-ej wiecz
CHAJELE GROBER
w pieśni i dramacie.
NOWY REPERTUAR.
PIEŚNI LUDOWE, DZIECIĘCE, CHASYDZKIE.
OBRAZKI I PIEŚNI WSCHODNIE
Bilety od zł. 1 do 4-ch już nabywać można w Kasie Filharmonji.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 7 lutego 1933 r. ogłosił upadłość firmie „Produkcja Włókiennicza" Józef Dawidowicz oraz Józefowi Dawidowiczowi osobiście, oznaczając tymczasowo początek upadłości na dzień 13 stycznia 1931 r. Sędzią Komisarzem mianowany został Sędzia Hadlowy Markus Halpern, kuratorem — adwokat Kazimierz Konczyński.

Kurator upadłości:
(—) Adw. Konczyński.

Z mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli firmy „Produkcja Włókiennicza" Józef Dawidowicz oraz osobiście Józefa Dawidowicza, aby w dniu 22 lutego 1933 r. o godz. 12 w południe stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz upadłości:
(—) Sędzia Handlowy Markus Halpern

NAJMODNIEJSZE I NAJTAŃSZE
kwiaty egzotyczne
do nabycia tylko w pracowni artystycznej ŻEROMSKIEGO 17. m. 15 parter. tel. 181-47.
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. 50-2

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom uniwersytecki
MONIUSZKI 1. Tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—12 i 4—8 wiecz. 30-2

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
mieszka obecnie
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

Doktór
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 7, tel. 128-07.
Od 10-ej do 12-ej i od 5-ej do 7-ej

LECZNICA
chorób oczu
ze stałemi łóżkami
D-ra Donchina
ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7½. 50-2

„CASINO"
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH
Bezsprzecznie najweselsza komedja polska p. t.
ROMEO i JULCIA
Sp. z Ogr. Odp.
Biuro Pośrednictwa Małżeństw i kursy salonowych manier
OBSADA:
ZULA POGORZELSKA, ADOLF DYMSZA, KONRAD TOM, ANTONI FERTNER, STANISŁAW SIELAŃSKI i inni.
Początek 4.30 po poł.

Pabjanice.

OBCHÓD 13-LECIA ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ DOSTĘPU DO MORZA.

Z inicjatywy oddziału miejscowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbyła się w ubiegłą niedzielę w sali Kina Miejskiego uroczysta akademja z okazji 13-lecia odzyskania przez Polskę dostępu do morza.

W pięknie udekorowanej sali zebrali się przedstawiciele organizacyj społecznych prorządowych, na czele z prezesem Rady Bloku, p. dr. Eichlerem

Publiczność tłumnie wypełniła salę

Na program uroczystości złożyły się przemówienia, deklamacje i produkcje muzyczne miejscowej orkiestry symfonicznej.

Historyczny przebieg przyłączenia Pomorza wraz z wybrzeżem morskiem do Polski, pięknie zreferował mg. Janowski. Dyr. p. Cezak wygłosił głęboko przemyślany, ubrany w piękną szatę językową odczyt, w którym scharakteryzował począwszy od starożytności aż po czasy obecne walkę poszczególnych państw i narodów o posiadanie morza, o rozwój floty wojennej i handlowej, oraz podkreślił, że potęga militaryzmu i gospodarcza tych państw opierała się i opiera na budowie floty wojennej i handlowej.

Następnie scharakteryzował na przeciągu dziejów Polski brak zrozumienia znaczenia morza, wreszcie przedstawił historję powstania portu w Gdyni i jego rolę w rozwoju mocarstwowego stanowiska Polski.

Po wyczerpaniu programu i uchwaleniu odpowiednich rezolucyj odśpiewaniem roty zakończono tę podniosłą uroczystość.

MISTRZOSTWO GIER SPORTOWYCH.

W niedzielę, dnia 19 lutego w sali „Sokoła" odbędzie się pierwsze spotkanie w koszykówkę i siatkówkę o mistrzostwo m. Pabjanic.

Ze względu na to, że drużyny biorące udział w mistrzostwie są w dobrej formie, zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

Dotychczasowemi mistrzami byli „Strzelec" w siatkówce i „Sokół" w koszykówce.

BAL W WYOBRAŹNI.

Ze względu na panujący kryzys Ochrona Katolicka urządza najtańszy jaki można urządzić bal, mianowicie „Bal w wyobraźni".

Takie rozwiązanie pozwoli każdemu wypełnić obywatelski obowiązek względem instytucji, która wymaga ciągłej i stałej opieki miejscowego społeczeństwa.

Wieści gospodarcze

SPADEK SPOŻYCIA MIEDZI.

Według obliczeń „American Bureau of Metal Statistics" spożycie miedzi we wszystkich państwach z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych i Kanady wyniosło w roku ubiegłym 649 000 tonn metarzycznych wobec 716.000 tonn w roku 1931 i 804.000 tonn w roku 1930. Spadek spożycia w stosunku do roku 1931 wynosi okrągło 9 proc. a w porównaniu z r. 1930 — 19 proc. Konsumcja miedzi w poszczególnych państwach przedstawiała się w roku 1932 w tonnach następująco (w nawiasach cyfry z r. 1931): Niemcy 130.700 (160 100), Wielka Brytanja 123.700 (118.500), Francja 87 300 (111.100) Japonja 71.200 (70.400), Italja 47.800 (53.500), Szwecja 13.300 (30.600), Czechosłowacja 12 600 (14.000), Szwajcarja 11 600 (11.900), Węgry 4.800 (6.200), Austrja 4.600 (7.500), Polska 4 300 (3.400), Holandja 2.800 (3.000).

SKARBIEC BANKU ANGIELSKIEGO NAPEŁNIA SIĘ ZŁOTEM.

Bank Angielski zakupił w tych dniach znowu złota w sztabach za sumę 3 milj. funtów szterlingów, czyli że od dnia 15 grudnia, t. j do chwili zapłacenia raty długów wojennych Stanom Zjednoczonym, ogólna suma zakupionego złota wyniosła 10.4 milj. funtów szterlingów, czyli przeszło połowę raty. Zapas złota Banku Angielskiego zwiększył się więc do 138 milj. funtów szterlingów, podczas gdy przed 15 grudnia ub. roku wynosił 140 milj. funt. szterl.

JUGOSŁAWJA WYPUSZCZA NOWE MONETY SREBRNE.

Jugosłowiańskie ministerstwo finansów wypuściło na podstawie ustawy z dnia 14 grudnia 1932 roku nowe monety srebrne po 50 dynarów.

Do akt. Nr. 552 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 77a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28-go lutego 1933 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy 28 P. Strzelców Kaniowskich 63, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Mechaniczna Tkalnia Z. Sztrauch i Syn" i składających się z maszyny do kanotkowania na 20 wind oszacowanych na sumę zł. 1300.
Łódź, dnia 10 lutego 1933 r.
Komornik **T. Łokuciewski.**

Do akt Nr. Km. 231 1933 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21-go lutego 1933 roku od godz. 10-ej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do firmy „Bracia P. i M. Szwalbe" w jego lokalu w Łodzi ul. Piotrkowska 85, składających się z urządzenia sklepowego i kasy, oszacowanych na łączną sumę 1000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 26 stycznia 1933 r.
Komornik **Jan Rzymowski.**

Do akt Nr. 2826 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21-go lutego 1933 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 77 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Karola I. Utza i składających się z mebli, pianina, radjoaparatu, wanny i piecyka oleodruków, odkurzacza, froterki, leksykonu Mayera oraz garderoby męskiej, oszacowanych na sumę zł. 3000 i 1500
Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.
Komornik **Jan Rzymowski.**

Do akt. Nr. E. 141 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pustej Nr. 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lutego 1933 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 16, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kino-Teatr „Apollo" i składających się z 800 krzeseł wiedeńskich, aparatu kinomatograicznego i fortepianu czarnego, oszacowanych na sumę zł. 14.000.
Łódź, dnia 23 stycznia 1933 r.
Komornik (—) **L. Naborowski.**

Do akt Nr. 1826 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21-go lutego 1933 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy 6-go Sierpnia Nr. 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida i Chany małż. Rozenberg i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 760.
Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.
Komornik **Jan Rzymowski.**

Do akt Nr. 2971 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 77a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28-go lutego 1933 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Lipowej 92, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Alberta Beutlera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 450.
Łódź, dnia 10 lutego 1933 r.
Komornik **T. Łokuciewski.**

Do akt Nr. 1875 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22-go lutego 1933 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Andrzeja Nr. 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Go-Go" i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 2060.
Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.
Komornik **Jan Rzymowski.**

Do akt Nr. 3070 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 77a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28-go lutego 1933 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Kopernika 55 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Sendera i Izaaka Liweranta i składających się z fortepianu oszacowanych na sumę zł. 600.—
Łódź, dnia 10 lutego 1933 r.
Komornik **T. Łokuciewski.**

Do akt Nr. 844 1933 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 140, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 24 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 175, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Edmunda Tesche i składających się z urządzenia biurowego, maszyny do pisania, motocyklu, oszacowanych na sumę zł. 3500
Łódź, dnia 3-go lutego 1933 r.
Komornik **Marjan Lippert.**

Do akt Nr. 2328 1932 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 77a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28-go lutego 1933 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Łąkowej Nr. 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir. Przemysł Wełniany Franciszek Kinderman i składających się z warsztatu tkackiego, oszacowanych na sumę zł. 2000.
Łódź, dnia 10 lutego 1933 r.
Komornik **T. Łokuciewski.**

Do akt Nr. E. 2575 1933 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pustej Nr. 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lutego 1933 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Zawadzkiej Nr. 14, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hersza Szumiraja i składających się z fortepianu czarnego, oszacowanych na sumę zł. 500.
Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.
Komornik (—) **L. Naborowski.**

Do akt. Nr. E. 1987 1933 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pustej Nr. 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lutego 1933 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Zawadzkiej Nr. 14, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hersza Szumiraja i składających się z fortepianu firmy „Sröder", oszacowanych na sumę zł. 500.
Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.
Komornik (—) **L. Naborowski.**

Dr. S. Halborn
CHOROBY DZIECI
PRZEPROWADZIŁ SIĘ i MIESZKA OBECNIE PRZY
ul. Gdańskiej 65a.
Nr. tel. 228-82. 50-2

LEKARZ - DENTYSTA
Juljusz OLSZANIECKI
chor. chirurgiczne, jamy ustnej, przeprowadził się
PIOTRKOWSKA 72, tel. 228-64
(Grand-Hotel)
przyjmuje od 11—1 i od 4—7 w. 30-2

Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne. Telefon 230-79 20-2

Każdą chorobę wyleczysz
jeżeli regularnie używać będziesz
ZIOŁA D-ra BREYERA
najskuteczniejsze w nast. chorobach:

Nr. 1 — kaszlu, astmie, rozedmie płuc	cena zł.	3.50
Nr. 2 — reumatyzmu, artretyzmu,, złej przemianie materji	„ „	3.50
Nr. 3 — żołądkowo - kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce	„ „	3.—
Nr. 4 — nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatji do życia	„ „	4.—
Nr. 6 — błednicy, długotrwałej niedokrwistości	„ „	5.50
Nr. 7 — nerkowych i pęcherzowych	„ „	4.—
Nr. 9 — ogólnego zatrucia — przeczyszczające	„ „	1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni — POLHERBA, Kraków — Podgórze Skrytka Nr. 48.
Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie". 45—4

Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej № 86.
CENTRALNA LECZNICA ZĘBÓW i gabinet dentystyczny
LEKARZA DENTYSTY 30 - 4
A. ŻADZIEWICZA
przeniesione do własnego domu przy ulicy **PIOTRKOWSKIEJ № 164,** parter, Telefon № 127-83.

INSTYTUT de BEAUTE
SZKOŁA KOSMETYCZNA
założ. 1924 r. i zatw. przez Wł. Państwowe
ANNA RYDEL
PIOTRKOWSKA 111, tel. 163-77
ŚRÓDMIEJSKA 16, tel. 169-92.
Racjonalna kosmetyka. Radykalne usuwanie szpecących włosów.
Poradnia oraz indywidualne stosowanie hyg.-kosm. preparatów „IBAR".
Przyjmuje od 10 rano — 8 wiecz.
Ceny kryzysowe.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

ODMROŻENIE.
Oryginalna maść (z kogutkiem).
„MROZOL"
leczy i goi ranki powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne. 30-2

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
POMORSKA 7
TELEFON 127-84

Szukam do wydzierżawienia
100 krosien mech.
z oddziałem przygotowawczym
Zgłoszenia „B. U." do „Republiki" 20-2

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

BRYLANTY, złoto, srebro, różną biżuterję oraz kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. M. Mizes, Piotrkowska 30.

OKAZYJNIE do sprzedania tanio 16 szpindlową szpulmaszynę umlejg żagat maszynę na renderki 13 tajlung w dobrym stanie. Sienkiewicza 39, m. 18

BIURKO amerykańskie i kasa ogniotrwała do sprzedania Al. Kościuszki 36, fr. II-gie piętro m. 14.

PATEFON mahoniowy z szafką i 40 płyt do sprzedania za 200 zł. Piotrkowska 189, prawa oficyna, II piętro drzwi na prawo. 19

KUPIĘ okazyjnie sypialnię w dobrym stanie Oferty do Republiki „N. J."

BRYLANTY, złoto, srebro, perły, kwity lombardowe płacę o 50 proc. drożej. M. H. Lissak, Piotrkowska 5.

Lokale

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami telefonem i utrzymaniem lub bez do wynajęcia, Radwańska 19, m. 21.

W CENTRUM ładny pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, wszelkiemi wygodami i telefonem do wynajęcia. Wiadomość Wólczańska 62, m. 5 (róg Andrzeja) w godz. 3—5 pop. i 8—9 wiecz. 30

ZAMIENIĘ trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje" do administracji.

3 POKOJE z kuchnią, z wszelkiemi wygodami do oddania natychmiast. Tel. 102-12, od 12—2.

POKÓJ słoneczny z niekrępującem wejściem z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Lipowa 20, front, II piętro, m. 5. Obejrzeć można od 10 rano do 5 popołudniu. 15

3 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami do oddania natychmiast. — Oferty sub. „R. K." w adm. Republiki.

3-POKOJOWE, słoneczne mieszkanie, w centrum miasta front I piętro do wynajęcia od zaraz. Wiad. tel. 132-06

DWUOKIENNY frontowy umeblowany pokój, wygody, telefon, odnajmę, sprzedam szafy pralniane. Kilińskiego 46, m. 11.

ŁADNIE umeblowany gabinet do oddania. Tel., łazienka, winda. Narutowicza 56, m. 13.

W CENTRUM miasta pokój z wygodami do wynajęcia. I-sze piętro, front ul. Traugutta 16, m. 19.

POKÓJ umeblowany po krawcowej do wynajęcia. Piotrkowska 88, m. 45.

POKOJE lub pokój z kuchnią nie wyżej II piętra bez odstępnego w centrum od zaraz poszukiwane. Telefon 237-54.

DO WYNAJĘCIA dwa lokale biurowe i czteropokojowe mieszkanie z kuchnią i wygodami na I-em piętrze w oficynie. Wiadomość u dozorcy przy ul. Al. Kościuszki 93. 19.II.

PRZY RODZINIE pokój z wszelkiemi wygodami, woda, zlew, kuchnia. Cegielniana 42, m. 8.

POSZUKUJĘ umeblowanego pokoju z telefonem, wygodami i całodziennem utrzymaniem w śródmieściu przy solidnej rodzinie. Oferty pod „21" do Republiki. 19.II.

DO WYNAJĘCIA suteryna na skład mebli lub warsztat. Gdańska 38, 3 sale fabryczne 500 mtr. każda, 1 pokój z kuchnia Katna 5.

5 POKOI kuchnia z wszelkiemi wygodami od zaraz do wynajęcia. Żeromskiego 46, Administrator domu. 18

UMEBLOWANE 2 pokoje z kuchnią wszelkiemi wygodami. Piotrkowska 101, m. 4, fr. I p., tudzież pokój frontowy wejście z klatki schodowej do odnajęcia.

35 ZŁ. jednookienny pokój 55 zł., dwuokienny z używalnością kuchni, wygody, zaraz do odnajęcia. Mielczarskiego 22, front, m. 7.

POKÓJ dwuokienny umeblowany z niekrępującem wejściem wynajmę tylko solidnej osobie. Przejazd 46, m. 36 od 12—17. 15

Posady

PRZYJMĘ zwykłego pracownika do zakładu drukarskiego z kaucją do [illegible] zł.. Oferta „100". 19.

KELNERKI lub panienki nadające się na kelnerki potrzebne. Kafe-Restaurant Narutowicza 38, wejście przez Hotel.

NATYCHMIAST poszukiwany(ne) inteligentni(ne) panowie i panie chrześcijanie, do pracy propagandowej w instytucji społecznej. Piotrkowska 145 II brama, II piętro. godz. 4—6.

POTRZEBNA manicurzystka od zaraz do zakładu fryzjerskiego ul. Lutomierska 10.

AGENT branży aptecznej z kaucją do 500 złotych poszukiwany. Oferty do Republiki sub „10".

POTRZEBNE panny i uczenice robocze na drutach. Skwerowa 20 m. 36.

POTRZEBNA od zaraz służąca do wszystkiego. Zgłosić sie tylko z pierwszorzędnemi świadectwami. Ulica 3 Sierpnia 7. m. 4.

INTELIGENTNYCH, energicznych agentów oraz ekspedjentka i goniec na rowerze potrzebni. Of. Cegielniana 8 Pedanterja.

Nauka i wychowanie

FRANCUSKI, niemiecki, perfect! Konwersacja. Matura. Wypracowania. Tłumaczenia. Tischler, Główna 62, m. 77 (II wejście nalewo, II p.), 6—8. Telefonicznie 3.30—4.30, 174-57.

Rozmaite

50 PROC. DROŻEJ PŁACĘ za brylanty, złoto, srebro, perły, złote zęby i lombardowe kwity. M. H. LISSAK, Piotrkowska 5. 18

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem stycznięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub [illegible] lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj [illegible] da drobne ogłoszenie do „Republiki".

ABSOLWENT szkoły włókienniczej poszukuje praktyki w administracji fabryki względnie w domu towarowym, magazynie lub ekspedycji. Łaskawe oferty sub „Technik Włókienniczy" do Republiki.

PRZYJMĘ administrację domów w Gdańsku, administruje domami firmy I. A. Groslajt. Zgłoszenia Feliks Oderberg, Danzig, Dominikswall 7.

ZAGINĄŁ pies wilk. Upraszam o przyprowadzenie za wynagrodzeniem. Ewangielicka 17, Telefonicznie 121-[illegible] godz. 4—8 pp.

NAROŻNY sklep kolonialno-tytoniowy w dobrym punkcie z powodu wyjazdu do odstąpienia. Wiadomość w Republice.

GABINET dentystyczny dobrze prosperujący z powodu wyjazdu do odstąpienia. Zgłoszenia „Wprowadzenie gabinet".

Matrymonialne

PEŁEN energji życiowej, lat 47, kupiec, chrześcijanin, ożeni się z panną lub wdową bezdzietną miłego usposobienia. Prowadzi dwa dobrze prosperujące gotówkowe przedsiębiorstwa, które pragnie rozszerzyć. Oferty pod „25—35.000" do administracji „Republiki". Dyskrecja zapewniona.

OZORKÓW
W kioskach gazetowych A. Czurajskiej w Rynku oraz przy ul. Łęczyckiej można zamówić prenumeratę pism oraz przyjmowane są ogłoszenia do pism krajowych i zagranicznych.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: **Administracja:** 122-14. **Redakcja:** Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie: z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50, zagranica zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.